

Prezydent i opozycja apelują do Tuska o wyciągnięcie wniosków z ataku i współpracę

W związku z licznymi naruszeniami naszej przestrzeni powietrznej na wniosek Polski uruchomiony został art. 4 NATO, który zakłada, że sojusznicy odbędą konsultacje, ilekroć zdaniem któregoś z nich zagrożone będą integralność terytorialna, niezależność polityczna lub bezpieczeństwo. – Jego uruchomienie powinno zakończyć się wyraźnym sygnałem wobec Rosji, podnoszącym koszty jej działań. Mam na myśli dyslokację nowych sił na flance wschodniej czy wzmożoną aktywność wojsk sojuszniczych, które będą generowały dla Moskwy dodatkowe dylematy – mówi „GPC” Tomasz Szatkowski, były ambasador RP s.3

codziennie

ZMASOWANY ATAK DRONÓW NA POLSKĘ



ROSJA PRZEKROCZYŁA CZERWONĄ LINIĘ. TYM RAZEM PADŁY STRZAŁY

s.4

fot. Facebook/d

POLSKA

Sojusznicy solidarni z Polską

„To akt wojny, Putin uznał, że Rosja nie zna granic. Wolne narody nauczą Rosję granic” – napisał republikański senator Joe Wilson, a jego kolega, demokratą Dick Durbin podkreślił, że Rosja „wystawia na próbę naszą determinację w obronie Polski i państw bałtyckich”. s.5

POLSKA

Białoruskie tłumaczenia – kłamstwa rodem z ZSRS

To pierwsze tak poważne zagrożenie od 1 września 1939 r. Nie ma wątpliwości, że Rosja już ruszyła z wojną informacyjną dotyczącą naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej – mówi płk Mariusz Kozłowski, były funkcjonariusz Służby Kontrwywiadu Wojskowego. s.5

PUBLICYSTYKA

Polityczna gra Łukaszenki. Kolejny Polak zakładnikiem białoruskiego reżimu

Sprawa polskiego zakonnika Grzegorza Gawła, zatrzymanego kilka dni temu na Białorusi, wykracza daleko poza sam fakt aresztowania naszego obywatela przez Łukaszenkowskie służby. To element szerokiej międzynarodowej operacji sterowanej przez Rosję i wpisującej się w wojnę hybrydową. s.13

POLSKA

Idą drastyczne podwyżki ciepła. A bon tylko dla wybranych

Polacy drżą przed podwyżkami ciepła systemowego. Rząd zaprezentował swój pomysł na bon ciepłowniczy, który ma objąć 402 tys. gospodarstw domowych. Tymczasem z ciepła systemowego korzysta w 52,9 proc. z ponad 14 mln gospodarstw domowych. s.6

Czwartek 11/09/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #176 (4018) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1





Karol Nawrocki

prezydent RP, po ataku rosyjskich dronów na Polskę

W ciągu 48 godzin zwołam Radę Bezpieczeństwa Narodowego. Podczas posiedzenia musimy już dysponować pełnymi informacjami, aby w sposób odpowiedni móc reagować na sytuację.



POGODA

Czwartek 11.09 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:04 ZACHÓD słońca 19:00

Gdańsk	19°C	Lublin	17°C
Katowice	20°C	Kraków	20°C
Łódź	19°C	Poznań	22°C
Warszawa	18°C	Wrocław	23°C

Piątek 12.09 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:06 ZACHÓD słońca 18:58

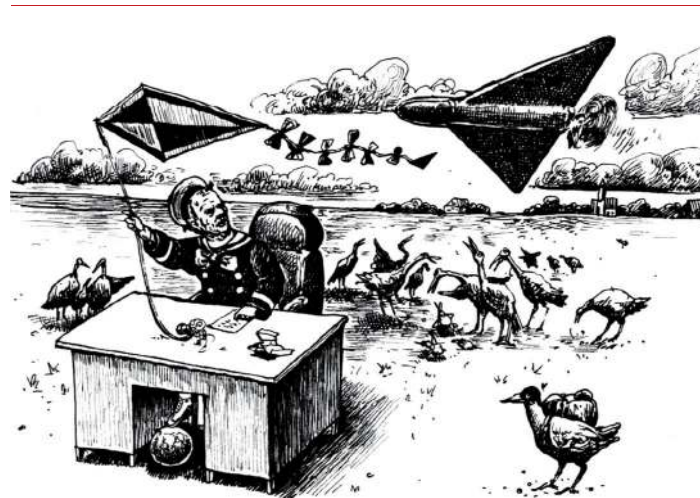
Gdańsk	22°C	Lublin	25°C
Katowice	24°C	Kraków	24°C
Łódź	23°C	Poznań	23°C
Warszawa	24°C	Wrocław	24°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Ratingi się płoszą

Demonstracje Komitetu Obrony Demokracji, trwające od końca 2015 r., były zawsze pełne specyficznego humoru. Budzące zażenowanie przyśpiewki, strona graficzna na poziomie kukiel z niemieckiego karnawału czy miniaturowy śmigłowiec przytwierdzony do głowy lidera KOD-Kapeli pozostaną na długo w naszej pamięci. Dlatego też zapamiętałem, nie wiedząc nawet, że kiedyś się jeszcze przyda, jedyny zabawny transparent sprzed wielu już lat – o treści „Cicho! Ratingi się płoszą!”, odwołujący się sprytnie do dwóch fetyszy opozycji z tamtego czasu: krytycznej oceny gospodarczej za rządów PiS i problemów stadniny w Janowie Podlaskim. Dziś stadnina ledwie dyszy pod rządami starych „fachowców”, a pierwszy raz perspektywa gospodarcza została obniżona. Kolejne pewnie pójdą w te ślady i choć próbuje się winę przypisać prezydentowi, to uzasadnienie decyzji jest drugoczące dla rządu.

Rafał Zawistowski

Grzegorz
WszolekAtak dronów
– nowy etap
eskalacji

Wreszcie skończyło się mamienie opinii publicznej i Polaków uspokajającymi komunikatami w stylu „nic się nie stało”. Długimi miesiącami słyszeliśmy pocieszające w teorii zapewnienia, że nasz kraj na pewno nie zostanie atakowany przez rosyjskie drony przemysłowe albo wabiki. W toku zmasowanego ataku rosyjskiego na Ukrainę co najmniej kilkanaście bezzałogowców naruszyło polską przestrzeń powietrzną. Część z nich została zestrzelona – pierwszy raz od początku inwazji. Nie ma racji premier Donald Tusk, mówiąc, że to pierwszy taki przypadek wśród krajów należących do NATO. Ponad rok temu Rumuni zestrzelili shaheda przy użyciu systemu przeciwlotniczego Gepard. Ale dobrze, że wreszcie rząd się ocknął i nie ma oporów przed tym, by eliminować zagrożenie. Odpukać, widać współpracę gabinetu z ośrodkiem prezydenckim. Rosyjskie drony wysyłane na Ukrainę mogą zniszczyć domy, infrastrukturę krytyczną, zabić każdego z nas. Nie ma też w „zbłąkaniu” akurat bezzałogowców przypadku – to test polskich systemów obrony, który trwa niemal od początku rosyjskiej napaści na Ukrainę. Dlatego trzeba przerwać niebezpieczne prowokacje ze strony Moskwy i zestrzeliwać wrogie obiekty. Dobrze, że wreszcie się tak stało. Nie możemy czekać, aż zginą ludzie.

Konrad
WysockiSymbol
niezlomności

Grupa Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR) zdecydowała o rekomendowaniu więzionego na Białorusi działacza polskiej mniejszości Andrzeja Poczobuta do nagrody im. Sacharowa. Jest ona przyznawana przez Parlament Europejski od 1988 r. i uznawana za najważniejsze wyróżnienie UE za działania na rzecz praw człowieka. Poczobut od ponad czterech lat jest bezprawnie więziony przez łukaszenkowski reżim. Stał się wrogiem dyktatora, który skazał go za głoszenie prawdy. Mimo psychicznych i fizycznych tortur, przebywania w warunkach urągających ludzkiej godności nie ukorzył się przed białoruskim satrapą. Dla Polaków i Białorusinów jest bohaterem, który pokazuje, że można być niezłomnym w niewoli i nie poddać się reżimowej machinie. Nigdy nie zaprzedał swoich ideałów, wartości, nie pozwolił zakłamywać historii, nie sprzeniewierzył się swoim przekonaniom. Dziś płaci za to najwyższą cenę w białoruskim łagrze, gdzie łukaszyści z premedytacją igrają jego zdrowiem i życiem. Nagroda im. Sacharowa byłaby kolejnym dowodem na to, że wolny świat pamięta i walczy o uwolnienie Andrzeja Poczobuta. On sam jest zaś pełnym uosobieniem wartości, które jej przyświecają.

WIKTOR ŚWIETLIK

Drugie dno ataku dronów

W czasie kiedy szefowie rządu i MSZ byli zajęci tym, czym zajmują się zawsze, czyli sobą, Polska miała nieproszonych „gości” z nieba. Rosyjskie drony wtargnęły w naszą przestrzeń powietrzną. Między bajki włożymy historie, że to przypadek, ale też straszenie, że oto właśnie wybuchła wojna. Rosjanie testują nasz system bezpieczeństwa. Dobrze, że część dronów (wreszcie) została zestrzelona, ale do radości daleka droga. Wszystko to wygląda jak próba generalna przed manewrami Zapad, które lada dzień ruszają na Białorusi i w obwodzie kaliningradzkim. Ćwiczenia, które Moskwa i Mińsk przedstawiają jako „rutynowe”, mają w programie i broń nuklearną, i hipersoniczne rakiety. Do tego dochodzą prowokacje białoruskich służb na naszej granicy i niedawne aresztowanie polskiego zakonnika. W tle toczą się rozmowy ludzi Donalda Trumpa z Alaksandrem Łukaszenką. Władimir Putin nie dopuści, żeby Białoruś wyszła spod jego kurateli. Drony i manewry to próba ponownego przypawania Mińska do Moskwy.



UNIA NIE MA CZASU NA WOJNĘ

POLITYKA \ Brak czasu na rezolucję i debatę o sytuacji w Polsce, bo – cytując wiceprzewodniczącą z Niemiec – „plan ustalono już w poniedziałek”. A jeśli drony spadną na Berlin, też usłyszymy, że „plan był gotowy”? – napisał wczoraj europoseł Jacek Ozdoba z PiS.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

CZWARTEK 11 WRZEŚNIA 2025

3

BEZPIECZEŃSTWO \ Sojusznicy potępiają prowokację Moskwy i zapewniają o solidarności z Polską

Prezydent i opozycja apelują do Tuska o wyciągnięcie wniosków z ataku i współpracę

W związku z licznymi naruszeniami naszej przestrzeni powietrznej na wniosek Polski uruchomiony został art. 4 NATO, który zakłada, że sojusznicy odbędą konsultacje, ilekroć zdaniem któregośkolwiek z nich zagrożone będą integralność terytorialna, niezależność polityczna lub bezpieczeństwo. – Jego uruchomienie powinno zakończyć się wyraźnym sygnałem wobec Rosji, podnoszącym koszty jej działań. Mam na myśli dyslokację nowych sił na flance wschodniej czy wzmożoną aktywność wojsk sojuszniczych, które będą generowały dla Moskwy dodatkowe dylematy – mówi „GPC” Tomasz Szatkowski, były ambasador RP przy NATO. Na dziś prezydent Karol Nawrocki zapowiedział również posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, na którym wypracowywana ma być odpowiedź na rosyjską prowokację. Z kolei politycy opozycji apelują do obozu rządzącego o działanie ponad podziałami w zaistniałej sytuacji.

Jan Przemyski

Wczoraj ok. godz. 6.30 za pośrednictwem mediów społecznościowych zarówno prezydent Karol Nawrocki, jak i premier Donald Tusk potwierdzili, że w nocy z 9 na 10 września polska przestrzeń powietrzna została wielokrotnie naruszona. Jednocześnie do mediów trafiła informacja, że na godz. 8 zostało zwołane specjalne posiedzenie Rady Gabinetowej, w której przewidziano udział także przedstawicieli armii, aby przekazali szczegóły dotyczące zdarzenia. – Doszło do naruszenia przestrzeni powietrznej przez dużą liczbę rosyjskich dronów. Te drony, które stanowiły bezpośrednie zagrożenie, zostały zestrzelone – poinformował szef rządu, rozpoczynając naradę ministrów.

Prezydent zwołuje RBN

Równolegle do obrad Rady Gabinetowej w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego trwała analiza sytuacji, a o wstępnych wnioskach i pierwszych decyzjach poinformował prezydent Nawrocki na specjalnym briefingu tuż po godz. 9. Poinformował on, iż o całej sytuacji dowiedział się „ok. godz. 3 w nocy, pozostając w stałym kontakcie z ministrem Sławomirem Cenciekiewiczem i szefem MON, a także z Dowódcą Operacyjnym Rodzajów Sił Zbrojnych gen. Kliszem, który dowodził całą operacją, a szefem Sztabu Generalnego WP gen. Wiesławem Kukułą”. – Po analizach telefonicznych całej sytuacji podjąłem decyzję o odwiedzeniu Centrum Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych, gdzie gen. Klisz przedstawił mi kompleksową sytuację na temat ataku dronów – powiedział prezydent Nawrocki. – Odebrałem także pełen raport od gen. Kukuły, który powiedział, że w ciągu 48 godzin Wojsko Polskie będzie miało pełną analizę tego, co się

wydarzyło, niezależnie od kończącej się operacji w przestrzeni powietrznej. Trwa analiza przez wiele polskich służb zniszczeń na terenie Polski. Łączę się jednocześnie z tymi Polakami, których atak dronów dotknął i dotknął ich nieruchomości. Ta informacja, że w ciągu 48 godzin będziemy mieli pełną informację o tym, co się wydarzyło w Polsce, skłoniła mnie też do decyzji, żeby w ciągu 48 godzin zwołać Radę Bezpieczeństwa Narodowego, na której musimy już dysponować pełnymi informacjami, aby móc w sposób odpowiedni reagować na zaistniałą sytuację – zaznaczył prezydent. Ostatecznie ustalono, że RBN odbędzie się w czwartek, najprawdopodobniej w godzinach przedpołudniowych. Kończąc swoją wypowiedź, prezydent podziękował żołnierzom, polskim pilotom, a także sojusznikom za reakcję.

Głos na briefingu zabrał również szef BBN prof. Sławomir Cenciekiewicz, który zaapelował, aby nie ulegać dezinformacji. – Jak powiedział pan prezydent, jesteśmy w sytuacji bezprecedensowej, nigdy tak zmasowanego wtargnięcia dronów o różnym charakterze na terytorium Polski nie było. Oby więcej takich sytuacji nie było, ale nie możemy tego wykluczyć. Będziemy robili wszystko, żeby państwa o tym w należyty sposób informować. Apeluję, żeby posługiwać się komunikatami, które pochodzą z Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych – przekazał prof. Cenciekiewicz.

Reakcja Sejmu

Przypomnijmy, że od wtorku trwa czterodniowe posiedzenie Sejmu, a w związku z wydarzeniami z soboty na niedzielę harmonogram obrad został skorygowany, aby informacje na ich temat mógł w sali plenarnej przedstawić szef rządu. – Precyzyjnie namierzono 19 przekroczeń, ale nie są to ostateczne dane. Po raz pierwszy w czasie tej woj-

ny (drony nadleciały) nie znad Ukrainy, jako efekt błędów, dezorientacji dronów, czy małych rosyjskich prowokacji na minimalną skalę. Po raz pierwszy spora część tych dronów nadleciała nad Polskę bezpośrednio z Białorusi. Mamy potwierdzone zestrzelenie trzech dronów, możliwy jest też czwarty. Ostatni dron został zniszczony około 6.45 – mówił premier. Zaapelował również, aby wszyscy, którzy mają poglądy geopolityczne inne niż on, „nie szukali wroga na Zachodzie, wystarczy nam ten jeden realny na Wschodzie”.

Na korytarzach sejmowych dziennikarze poprosili o komentarz do zdarzenia prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, który podkreślił, jak ważne jest przeznaczanie środków na zbrojenia. – Jeśli chodzi o rok 2024, to nie będzie tam nawet 4 proc., nie mówiąc o 5 proc., a w takiej sytuacji, jaka jest teraz, to powinno być jeszcze powiększane. (...) Nie wierzę, że ten rząd jest w stanie to zrobić, bo to może zrobić tylko rząd, który jest w stanie opłacać sytuację w finansach publicznych – przekazał prezes PiS.

Echem odbiła się również konferencja posłów największego ugrupowania opozycyjnego, w której udział wzięli m.in. Mariusz Błaszczak i Michał Dworczyk. – Patrząc na to, co dzisiaj dzieje się w Polsce, kiedy politycy KO chcą stawiać zarzuty przekroczenia, niedopełnienia obowiązków, takie odważne i szybkie decyzje trzeba podejmować – mówił Dworczyk o decyzji wojskowych o zestrzeleniu wrogich obiektów. Zaapelował również o szybką informację od wicepremiera i szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza na temat tego, na co zostanie przeznaczonych blisko 180 mld zł z unijnego programu SAFE. – Kluczowe będzie, jak wydajemy te środki, czy te środki zostaną wydane w polskim przemysle zbrojeniowym, czy za granicą. My apelujemy o to, aby rozwijać polski

przemysł zbrojeniowy, doświadczenia z Ukrainy wskazują na to, że ten przemysł krajowy powinien być nie tylko rozbudowany, ale i rozproszony – podkreślił europoseł Michał Dworczyk.

Jednocześnie politycy opozycji zaapelowali do rządzących o pracę ponad podziałami w zaistniałej sytuacji.

Rozmowa z prezydentem Trumpem i art. 4 NATO

Wczorajszym popołudniem komunikat ws. sytuacji, z którą musiała zmierzyć się Polska, wydał Biały Dom, który poinformował, że jeszcze na środę zaplanowano telefoniczną naradę prezydenta Donalda Trumpa z prezydentem Karolem Nawrockim. „Rozmowa ma dotyczyć naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej, do którego doszło w nocy z wtorku na środę” – poinformował Waszyngton.

Ta niestety odbyła się już po zamknięciu tego numeru „GPC”. Wcześniej jednak specjalną konferencję zorganizował sekretarz generalny NATO Mark Rutte, który poinformował o uruchomieniu art. 4 NATO. Przypomnijmy, że dotyczy on konsultacji sojuszniczych, ilekroć „zagrożone będą integralność terytorialna, niezależność polityczna lub bezpieczeństwo którejkolwiek ze Stron”. – Potępienie Rosji i solidarność z Polską, tak zareagowali ambasadorowie państw członkowskich NATO. (...) Jesteśmy w stanie bronić każdego kawałka naszego terytorium, także przestrzeni powietrznej – mówił Rutte.

Głos zabrał również m.in. minister obrony Wielkiej Brytanii John Healey. – Jako naszego sojusznika w NATO będziemy zdecydowanie wspierać Polskę. Nie zostawimy jej samej. O tym będziemy dziś rozmawiać. Musimy się zastanowić, jak wzmocnić wschodnią flankę NATO wobec tego, co wydarzyło się w Polsce – mówił Healey, otwierając w Londynie spotkanie grupy E5

obejmującej Francję, Niemcy, Włochy, Polskę i Wielką Brytanię.

Warto również podkreślić, że po wydarzeniach z nocy do MSZ wezwany został przedstawiciel Rosji, któremu wręczono notę protestacyjną. Ten natomiast po wyjściu z resortu sugerował mediom, że to mogły nie być rosyjskie drony. – Nie przedstawiono żadnych dowodów, że to były drony pochodzenia rosyjskiego. W ogóle nie oczekujemy na to, że takie dowody dostaniemy. Jak coś się zdarza w Polsce, sytuacja jest nadzwyczajna, to wskazuje się Rosję – mówił dziennikarzom Andriej Ordasz, rosyjski charge d'affaires ambasady FR w Warszawie.

„Taka prowokacja wymaga odpowiedzi”

„Codzienna” skontaktowała się z Tomaszem Szatkowskim, byłym ambasadorem RP przy NATO, aby poprosić go o komentarz do reakcji państwa polskiego na rosyjskie działania. – Niestety wygląda to na świadomą prowokację ze strony Federacji Rosyjskiej. Pozytywnie natomiast oceniam reakcję systemu obrony powietrznej, polskich sił powietrznych oraz sojuszników. Pokazuje ona, że NATO od lutego 2022 r. utrzymuje podwyższoną gotowość i wdrożyło plany operacyjne, dzięki czemu co do zasady jesteśmy chronieni przez Sojusz – powiedział nam ambasador Szatkowski. – Taka prowokacja wymaga odpowiedzi. Uruchomienie art. 4 Traktatu Północnoatlantyckiego powinno zakończyć się wyraźnym sygnałem wobec Rosji, podnoszącym koszty jej działań. Mam na myśli chociażby dyslokację nowych sił na flance wschodniej czy wzmożoną aktywność wojsk sojuszniczych, które będą generowały dla Moskwy dodatkowe dylematy. Sam artykuł 4 to przede wszystkim komunikat polityczny, pokazujący solidarność sojuszników, i minimum, jakie w tej sytuacji należało podjąć. Dobrze, że został uruchomiony – dodał.



POLACY ZA PRZYWRÓCENIEM PRAC DOMOWYCH

SONDAŻ \ 66 proc. ankieterów uznało, że prace domowe powinny zostać przywrócone. Natomiast 17 proc. respondentów się na to nie zgadza. Kolejne 17 proc. uznało, że nie ma zdania w tej sprawie – wynika z sondażu Opinia24 na zlecenie RMF FM.

ZMASOWANY ATAK DRONÓW NA POLSKĘ

Rosja przekroczyła czerwoną linię. Tym razem padły strzały

Atak roju dronów to efekt sondowania polskich systemów obrony powietrznej przez Rosję od wielu dni. Możliwe, że jest to zapowiedź większej akcji mającej na celu przetestowanie całego systemu i ostrzeżenia, i obrony NATO. Tym razem polskie siły zbrojne zareagowały właściwie. Konieczne jest wyciągnięcie wniosków z tej sytuacji i w trybie natychmiastowym uszczelnienie radiolokacyjne wschodniej granicy, zwiększenie środków obrony pozwalających zestrzeliwać drony, np. wykorzystując system Pilica – mówią eksperci, z którymi rozmawiała „Codzienna”.

Jarosław Molga
Konrad Wysocki

A tak rozpoczął się w nocy z wtorku na środę. Miał związek ze zmasowanym atakiem dronów i rakiet na Ukrainę. Jednak część jednostek skierowała się do Polski i wtargnęła w naszą przestrzeń powietrzną. O tym zagrożeniu otrzymaliśmy informację od Ukraińców. Drony zostały także zlokalizowane przez polskie systemy radiolokacyjne. Poderwane zostały myśliwce polskie i sojusznicze stacjonujące na terenie Polski.

Tym razem padły strzały

„Polskie i sojusznicze środki obserwowały radiolokacyjnie kilkanaście obiektów, a wobec tych mogących stanowić zagrożenie Dowódca Operacyjny RSZ podjął decyzję o ich neutralizacji. Część dronów, które wtargnęły w naszą przestrzeń powietrzną, została zestrzelona. Trwają poszukiwania i lokalizacja miejsc możliwych upadków tych obiektów” – przekazało po godz. 5 rano w środę Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych. Z kilkunastu dronów udało się zestrzelić kilka, których szczątków na ziemi zaczęły poszukiwać służby. Pierwszy z zestrzelonych dronów został znaleziony w rejonie miejscowości Cześniki-Niewirków pod Zamościem. Został zestrzelony ok. godz. 3 w nocy.

Operacje wojsk powietrznych zostały zakończone przed godz. 8 rano – poinformowało Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych. Jednocześnie dowództwo podziękowało Dowództwu Powietrznemu NATO oraz Królewskim Holenderskim Siłom Powietrznym, „których myśliwce F-35



fot. mon.gov.pl/d

pomagały dzisiejszej nocy zapewnić bezpieczeństwo na polskim niebie”. Według naszych informacji dronów było więcej niż kilkanaście (22 lub 23) i te, które zostały zestrzelone, padły ofiarą holenderskich F-35.

Wstęp do testu NATO

– To jest moim zdaniem przykrywką do operacji, którą w ramach ćwiczeń Zapad-2025 dokonywały wojska ZBiR-u [Związku Białorusi i Rosji – red.], i one mogą niestety zakłócić nie tylko nasze funkcjonowanie państwa, ale również może to być zapowiedź czegoś większego, np. prowokacji mogącej pobudzić cały system NATO i dokonać jego sprawdzenia – mówił w TV Republika gen. pil. Dariusz Wroński, były dowódca wojsk aeromobilnych.

– Od wielu miesięcy widać było narastającą tendencję do naruszania polskiej przestrzeni powietrznej. Najpierw był to jeden dron, potem dwa, następnie pojawiły się dwa białoruskie śmigłowce. Niedawno ostrzegaliśmy, że nad Polskę może wtargnąć równocześnie więcej niż jeden czy dwa

bezzałogowce. I niestety, tak się dzisiaj stało – stwierdził.

– Rosja przekroczyła czerwoną linię. Wyzwoliło to wolę walki u polskich żołnierzy. Dowódcy zapowiedzieli, że w razie zagrożenia reakcja będzie natychmiastowa i adekwatna. I tak właśnie się stało. Co ważne, musimy nie tylko odpowiednio reagować, ale też przewidywać, co się może wydarzyć. Zawsze musimy być o krok przed przeciwnikiem i zagrożeniem – mówi gen. Wroński.

Podkreśla, że sytuacja pokazała, że działa system wymiany informacji między Polską a Ukrainą. – We wszystkich tego typu sytuacjach mieliśmy informacje, że dany obiekt zmierza w stronę naszego kraju. Daje nam to szansę lepszego przygotowania się, szybszego przechwycenia informacji, która pojawi się na radarach, uruchomienia sił i środków, które dyżurują, łącznie z poderwaniem w powietrze myśliwców, będących w gotowości 24 godz. na dobę. One potrzebują kilku minut, by znaleźć się w powietrzu. Automatycznie informacje na temat sytuacji w przestrzeni powietrznej dochodzą

też do Centrum Połączonych Operacji Powietrznych (CAOC) w Niemczech. Następnie otrzymuje je polskie Centrum Operacji Powietrznych – Dowództwo Komponentu Powietrznego. Wówczas Dowódca Operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych zbiera informacje ze wszystkich stanowisk dowodzenia. Są one analizowane i wtedy pada jednoznaczna decyzja o naruszeniu przestrzeni powietrznej lub aktu agresji. Wydawana jest komenda zestrzelenia obiektu – wyjaśnia generał.

Radiolokacja, aerostaty, Pilica

Te trzy kierunki do wdrożenia natychmiast, jako konieczność w eskalującej agresji Rosji, widzi dr inż. Szymon Dankowski – ekspert ds. statków powietrznych, wykładowca akademicki oraz były prezes i dyrektor ds. Procesów Technologicznych Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 2, które realizują polski program dronowy. – Testowaliśmy przez kilka dni, ile obiektów mogą wpuścić do nas, i zdecydowali się wreszcie wysłać kilkanaście jednocześnie. Wszystko wskazuje na to, że były to proste drony, tzn. takie, które nie mają za zadanie śledzić czy penetrować, ale są amunicją krążącą, która służy do likwidacji obiektów, siły żywej itd. Ta dronowa agresja Rosji eskaluje i dlatego musimy w trybie natychmiastowym uszczelnić radiolokację wschodniej granicy, wdrożyć aerostaty (system Barbara) i wreszcie wyposażać granicę w system Pilica, który jest adekwatny do zwalczania takich obiektów. Mówienie o tym, że trzeba kupić AWACS-y, jak sugerował rzecznik rządu, jest bez sensu. Po pierwsze koszt jednego to miliard dolarów, a po drugie jak długo będziemy szkolić pilotów i techników? – mówi Dankowski.



KOMPROMITACJA MSWiA. ALERTY WYDANE PO ZAGROŻENIU!

Komunikaty Rządowego Centrum Bezpieczeństwa do Polaków mieszkających przy granicy z Ukrainą zostały wysłane dopiero po godz. 7. Na Mazowszu alert RCB wysłano dopiero po godz. 8, kiedy zagrożenie już dawno minęło.

Rzeczniczka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Karolina Gałęcka tłumaczyła, dlaczego tak się stało. Stwierdziła, że nie wysłano wcześniej alertów, aby nie straszyć obywateli. – Ja sama, gdybym dostała takie ostrzeżenie, to pomyślałabym, że muszę pakać dzieci i uciekać z kraju – dodała.

– Jestem zdumiony zachowaniem i tłumaczeniem swojego postępowania przez MSWiA. Alert RCB służy do ostrzegania obywateli przed zagrożeniami, a nie po nich. W sytuacji, kiedy kilkanaście wrogich dronów wlatuje do Polski, służby mają obowiązek ostrzec obywateli, a nie za nich decydować, kiedy mogą się o tym zagrożeniu dowiedzieć. W tym przypadku po fakcie. To jest zaprzeczenie istoty tego narzędzia – komentuje Maciej Wąsik, były wiceszef MSWiA, eurodeputowany PiS.

We wtorek były szef MON Mariusz Błaszczak apelował do rządu o podjęcie natychmiastowych działań mających chronić naszą przestrzeń powietrzną. W tym modernizację i przywrócenie na granicę systemu antydronowego SKYctrl, wdrożenia aerostatów systemu Barbara i przeznaczenia środków z funduszu UE SAFE na budowę systemów antydronowych i dronów. – Żądamy, żeby pieniądze z tego funduszu były przeznaczone na budowę fabryki dronów – apelował Mariusz Błaszczak podczas konferencji prasowej.



NOWE ZASADY OBROTU DREWNIEM

PRAWO \ Koniec ze spalaniem pełnowartościowego drewna! 7 września 2025 r. weszły w życie nowe przepisy ws. drewna energetycznego – poinformowało Ministerstwo Klimatu i Środowiska.



POCZOBUT ZOSTANIE NAGRODZONY?

POLITYKA \ Andrzej Poczobut wybrany na kandydata EKR do corocznej nagrody im. Sacharowa przyznawanej za wolność myśli. W imieniu delegacji polskiej kandydata zgłosiła Małgorzata Gosiewska.

ECHA ATAKU \ Zagraniczne reakcje na rosyjski atak

Sojusznicy solidarni z Polską

„To akt wojny, Putin uznał, że Rosja nie zna granic. Wolne narody nauczą Rosję granic” – napisał republikański senator Joe Wilson, a jego kolega, demokrat Dick Durbin podkreślił, że Rosja „wystawia na próbę naszą determinację w obronie Polski i państw bałtyckich”. Prezydent Francji zapewnił: „Nie pójdziemy na żadne kompromisy w kwestii bezpieczeństwa sojuszników”. Już po zamknięciu numeru odbyła się rozmowa prezydenta Karola Nawrockiego z prezydentem Donaldem Trumpem. To tylko niektóre reakcje polityków. Sojusznicy jednoznacznie stają po stronie Polski i potępiają akcję Rosji.

Jarosław Molga

Stany Zjednoczone

Reakcje amerykańskich kongresmenów były natychmiastowe po tym, jak w przestrzeni medialnej pojawiły się informacje o rosyjskim ataku dronów na Polskę. Joe Wilson, republikański senator, napisał: „Rosja atakuje sojusznika z NATO, Polskę, irańskimi dronami Shahed, niecały tydzień po tym, jak prezydent Trump gościł prezydenta Nawrockiego w Białym Domu. To akt wojny i jesteśmy wdzięczni sojusznikom z NATO za szybką reakcję na nieustającą, niczym niesprowowokowaną agresję zbrodniarza wojennego Putina przeciwko wolnym i produktywnym narodom. Wzywam prezydenta Trumpa do nałożenia obowiązkowych sankcji, które doprowadzą do bankructwa rosyjskiej maszyny wojennej i wyposażą Ukrainę w broń zdolną do ataku na Rosję. Putin nie zadowolą się już tylko porażką na Ukrainie, bombardując matki i dzieci, ale teraz bezpośrednio testuje naszą determinację na terytorium NATO. Putin uznał, że Rosja nie zna granic. Wolne narody nauczą Rosję granic”.

Wtórował mu kolega, demokrat, senator Dick Durbin: „Powtarzające się naruszenia

przestrzeni powietrznej NATO przez rosyjskie drony stanowią poważne ostrzeżenie, że Władimir Putin wystawia na próbę naszą determinację w obronie Polski i państw bałtyckich. Po rzezi, jaką Putin kontynuuje na Ukrainie, tych inwazji nie można ignorować”.

Europa

Prezydent Francji Emmanuel Macron: „Wtargnięcie rosyjskich dronów w polską przestrzeń powietrzną podczas ataku przeprowadzonego przez Rosję na Ukrainę jest po prostu nie do przyjęcia. Potępiam to w najostrzejszych słowach. Wzywam Rosję do zakończenia tej niebezpiecznej eskalacji. Ponawiam wobec narodu polskiego i jego rządu nasze pełne wyrazy solidarności. Wkrótce odbędę rozmowę z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte. Nie pójdziemy na żadne kompromisy w kwestii bezpieczeństwa sojuszników”.

„Powiedzmy sobie jasno: naruszenie polskiej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie drony jest niedopuszczalne. To kolejny dowód na to, że agresywna wojna Rosji zagraża bezpieczeństwu Europy. (...) Cieszę się, że holenderskie myśliwce F-35 mogły udzielić wsparcia.



„Niezwyczajnie niebezpieczny precedens dla Europy. To, czy nastąpią dalsze kroki, zależy wyłącznie od koordynacji i siły reakcji” – napisał prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski po wczorajszym ataku dronów na Polskę | fot. Twitter/d

Holandia stoi ramię w ramię ze swoim sojusznikiem z NATO, Polską” – napisał w mediach społecznościowych holenderski premier Dick Schoof.

Premier Włoch Giorgia Meloni w specjalnym oświadczeniu włoskiego rządu: „Wyrażam w imieniu włoskiego rządu pełną solidarność z Polską z powodu poważnego i niedopuszczalnego naruszenia przestrzeni powietrznej Polski i Sojuszu Północnoatlantyckiego przez Rosję. (...) Włochy będą dalej pracować, by zagwarantować bezpieczeństwo europejskie, począwszy od Ukrainy, i na rzecz osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju”.

„To zdarzenie świadczy o powadze sytuacji bezpieczeństwa i jest do nie przyjęcia. To bezpośredni rezultat rosyjskiej bezprawnej wojny na Ukrainie i jej wzmożonych ataków dronowych w ostatnich miesiącach. To Rosja ponosi odpowiedzialność” – napisał prezydent Finlandii Alexander Stubb na portalu X.

Premier Szwecji Ulf Kristersson w wydanym oświadczeniu napisał, że Polska ma pełne prawo do obrony swojej przestrzeni powietrznej: „Rosyjska agresja na Ukrainę stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa całej Europy (...). Udzielamy Polsce pełnego wsparcia jako

sojusznikowi w NATO i członkowi UE. Szwecja i Polska wspólnie wspierają Ukrainę”. „Polska ma prawo się bronić” – to opinia szefowej Parlamentu Europejskiego po informacji o zestrzeleniu przez Polskę dronów.

Ukraina

Prezydent Wołodymyr Zełenski: „Dzisiaj nastąpił kolejny etap eskalacji – rosyjsko-irańskie shahedy operowały w przestrzeni powietrznej Polski, w przestrzeni powietrznej NATO (...). Niezwyczajnie niebezpieczny precedens dla Europy. To, czy nastąpią dalsze kroki, zależy wyłącznie od koordynacji i siły reakcji. Rosjanie muszą odczuć konsekwencje. Rosja musi czuć, że wojna nie może się rozszerzać i musi zostać zakończona. Przerwa w sankcjach trwała zdecydowanie za długo. Opóźnianie restrykcji wobec Rosji i jej wspólników oznacza jedynie zwiększenie brutalności ataków. Potrzebna jest wystarczająca ilość broni, aby odstraszyć Rosję. Potrzebna jest zdecydowana reakcja – i może to być jedynie wspólna reakcja wszystkich partnerów: Ukrainy, Polski, wszystkich Europejczyków, Stanów Zjednoczonych. Dziękuję wszystkim, którzy pomagają”.

Białoruskie tłumaczenia – kłamstwa rodem z ZSRS

WOJNA INFORMACYJNA \ To pierwsze tak poważne zagrożenie od 1 września 1939 r. Nie ma wątpliwości, że Rosja już ruszyła z wojną informacyjną dotyczącą naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej – mówi płk Mariusz Kozłowski, były funkcjonariusz Służby Kontrwywiadu Wojskowego. Na potwierdzenie jego słów białoruscy wojskowi tłumaczą, że drony się „zgubiły”. – To kłamstwa rodem z ZSRS. Nie ma takiej możliwości – wyjaśnia „Codziennej” dr Szymon Dankowski.

Pułkownik Kozłowski, przestrzegając przed wojną informacyjną, którą podejmie Rosja, by tłumaczyć swój atak dronowy na Polskę, zaapelował na antenie Republiki i w mediach społecznościowych o korzystanie wyłącznie z wiarygodnych źródeł informacji. Podkreślił, by przede wszystkim kierować się oficjalnymi kanałami informacyjnymi wojska i służb

państwowych. Kozłowski przypomniał reakcję mediów z 10 kwietnia 2010 r. po katastrofie samolotu z prezydentem Polski na pokładzie i „lawinę informacyjną” płynącą z Rosji. – Ruszyły z góry ustalone wyjaśnienia tego, co miało miejsce – dodał. Przestrzegając, że takie komunikaty niekoniecznie były „pisane cyrylicą”, ale również podawane w języku angielskim.

Wkrótce po ostrzeżeniu Kozłowskiego na rosyjskojęzycznym komunikatorze Telegram pojawiło się wideo z wypowiedzią wiceministra obrony Białorusi (skąd nadleciały drony) Pawła Murawiejki. Na nagraniu twierdzi, że drony wleciały w polską przestrzeń „przypadkowo, po tym, jak ich systemy nawigacyjne zostały zakłócone”.

– To jest kłamstwo rodem z ZSRS. Zresztą zawsze w takich sytuacjach Rosjanie stosują tę metodę: kłam, kłam, a wreszcie ktoś uwierzy – komentuje Szymon Dankowski, ekspert od statków powietrznych, w tym dronów wojskowych. I wyjaśnia, dlaczego jest to niemożliwe. – To Rosja zakłóca system GPS, my takich działań nie prowadzimy, więc Rosjanie musie-

liby sami sobie zakłócić swoje systemy nawigacji satelitarnej. Te drony mają bowiem zdublowane systemy takiej nawigacji. To znaczy oparty na naszym zewnętrznym systemie GPS oraz rosyjski system satelitarny GLO-NASS. Nawet jeśli te systemy nawigacyjne by zawiodły, są one wspierane przez nawigację zliczeniową, która żadnej łączności nie wymaga. Dlatego możemy ocenić z całą pewnością, że nic nikomu się nie „zgubiło”, ale było to celowe, zaprogramowane nawigacyjnie, skierowanie dronów w polską przestrzeń powietrzną – wyjaśnia Dankowski.

(jlm)



KOLEJNA PROWOKACJA W MIESIĘCZNICĘ

PAMIĘĆ \ Jest charakterystyczne, że w tym dniu, kiedy tak potrzebna jest jedność narodu, ci tutaj zawsze zbierają się przeciw nam i przeciw Polsce, są jeszcze beczelniejsi niż zwykle – tak o prowokatorach na placu Piłsudskiego powiedział Jarosław Kaczyński, prezes PiS.

POLITYKA \ Rachunki nawet o 86 proc. w górę

Idą drastyczne podwyżki ciepła. A bon tylko dla wybranych

Polacy drżą przed podwyżkami ciepła systemowego. Rząd zaprezentował swój pomysł na bon ciepłowniczy, który ma objąć 402 tys. gospodarstw domowych. Tymczasem z ciepła systemowego korzysta w 52,9 proc. z ponad 14 mln gospodarstw domowych.

Jacek Liziniewicz

W całej Polsce użytkownicy systemowego ciepła dostają informacje o podwyżkach. W niektórych przypadkach mówi się, że będą one sięgać nawet 86 proc. Dlatego rząd, po tym jak zdecydował o odmrożeniu cen, zapowiedział złagodzenie ciosu. Narzędziem ma być bon ciepłowniczy.

Będzie on przyznawany na podstawie kryteriów dochodowych. Jednocześnie będzie obowiązywała tzw. zasada złotówka za złotówkę, co oznacza, iż bon ciepłowniczy będzie przyznawany nawet po przekroczeniu kryterium dochodowego, a kwota bonu będzie pomniejszana o kwotę tego przekroczenia. Minimalna kwota wypłacanych bonów ciepłowniczych będzie wynosić 20 zł. Ile osób zostanie objętych programem? Z uzasadnienia ustawy rządowej dowiadujemy się, że około 52,9 proc. mieszkań w Polsce korzysta z ciepła systemowego. Biorąc pod uwagę, że w naszym kraju jest ponad 14 mln gospodarstw do-



fot. AdobeStock/d

mowych, liczba ta przekracza 7 mln. Ile osób skorzysta?

„Na podstawie częściowych danych przekazanych przez Zarządcę Rozliczeń S.A., Urząd Regulacji Energetyki oraz Izbę Gospodarczą Ciepłownictwo Polskie oszacowano, że około 270 tys. gospodarstw domowych spośród korzystających z ciepła systemowego i speł-

nających przyjęty próg dochodowy płaci powyżej 170 zł/GJ netto. Po uwzględnieniu szacunków dotyczących gospodarstw domowych mogących skorzystać z mechanizmu »złotówka za złotówkę« do dalszych analiz przyjęto, że z bonu będzie mogło skorzystać około 402 tys. gospodarstw domowych” – czytamy w uza-

sadnieniu do ustawy. Tak więc około 270 tys. gospodarstw domowych będzie mogło skorzystać z pełnej kwoty dofinansowania, a 402 tys. otrzyma cokolwiek.

Bon ciepłowniczy będzie zależny od dochodów. W przypadku gospodarstwa jednoosobowego nie może on przekraczać kwoty 3272,69 zł. Oznacza to, że osoba samotna zarabiająca najniższą krajową już nie będzie objęta systemem. W przypadku gospodarstw wieloosobowych kwota na jedną osobę nie może przekraczać 2454,52 zł. Bon ma również trzy zasadnicze wysokości od 500 zł do 1750 zł. Z rozwiązania zadowolony jest widocznie Miłosz Motyka, minister energii. – Jeżeli chodzi o ciepło systemowe, to zdecydowaliśmy się wprowadzić bon ciepłowniczy. To rozwiązanie sprawiedliwe, skierowane do osób faktycznie narażonych na ubóstwo energetyczne w tym zakresie. Bon będzie wypłacany w dwóch transzach – mówił wczoraj w Sejmie Miłosz Motyka.

Nie zmienia to jednak faktu, że większość Polaków czeka na olbrzymie podwyżki. – Branża ciepła systemowego wymaga działań strategicznych. Takie działania w żaden sposób nie rozwiązują problemów. Jesteśmy wyjątkowym systemem na tle Europy, bo u nas miasta zarówno powiatowe, jak i największe w kraju mają duże źródła wytwarzania ciepła. Dostarczają one ciepłą wodę i ogrzewanie do milionów Polaków. Warszawski system ciepłowniczy jest największy w Unii Europejskiej. To jest nasza wielka szansa. Jednocześnie jednak branża ta jest dociskana przez system emisji CO₂ i projekt dekarbonizacji. Nakładane są obciążenia, które ostatecznie są przenoszone na klientów – mówi nam Paweł Sałek z Prawa i Sprawiedliwości.

W ustawie zaproponowanej przez Ministerstwo Energii są też dobre informacje. Jeżeli projekt zyska większość, to do końca roku zostaną zamrożone ceny energii elektrycznej.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

**Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania.** Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

**Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.**

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



DEKLARACJA JEST. CZAS NA DZIAŁANIE

ZBROJENIA \ Niemcy uruchomią program o wartości 300 mln euro, który zapewni Ukrainie tysiące dronów dalekiego zasięgu do ataków na rosyjskie cele militarne. Informacja ta padła podczas spotkania formatu Ramstein w Londynie, gdzie Wielka Brytania również zadeklarowała dostawy dronów produkowanych lokalnie.

WOJNA PUTINA \ Kolejna eskalacja działań

400 dronów wystrzelonych nad Ukrainę. Od tego zaczął się atak na Polskę

W nocy z wtorku na środę doszło do kolejnego rosyjskiego zmasowanego uderzenia na Ukrainę z wykorzystaniem kilkuset środków napadu powietrznego. Część z nich odłączyła się od reszty, by potem wtargnąć w polską przestrzeń powietrzną. Wzmocnienie zarówno polskiej, jak i ukraińskiej obrony powietrznej oraz antydronowej to tylko pierwszy krok mający zwiększyć bezpieczeństwo Ukrainy, ale także państw frontowych, takich jak Polska. Kolejnym jest uzyskanie przez ukraińskie siły zbrojne zdolności do niszczenia zakładów produkcyjnych dronów kamikadze typu Shahed/Gierań, zlokalizowanych w Tatarstanie.

Paweł Kryszczak

Rosjanie zaatakowali przy użyciu 415 dronów i ponad 40 pocisków różnego typu, w tym pocisków manewrujących Ch-59, Ch-101, Kalibr oraz rakiet balistycznych Iskander-M/KN-23. Ukraińska obrona powietrzna zestrzeliła 386 dronów i 27 pocisków. Władze obwodu winnickiego poinformowały o pożarze, który dotknął cywilne obiekty przemysłowe na skutek rosyjskiego ataku.

Bezprecedensowy atak na Polskę

19 rosyjskich dronów intensjonalnie naruszyło przestrzeń powietrzną Polski. W zaistniałej sytuacji dowódca operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych podjął decyzję o neutralizacji bezzałogowych statków powietrznych. „Putin jedynie eskaluje, rozszerza swoją wojnę i wystawia Zachód na próbę. Im dłużej nie napotyka żadnej siły w odpowiedzi, tym bardziej staje się agresywny. Słaba odpowiedź teraz jeszcze bardziej sprowokuje Ro-

sję – a wtedy rosyjskie rakiety i drony będą wlatywać jeszcze dalej w Europę” – ostrzegł w mediach społecznościowych szef ukraińskiej dyplomacji Andrij Sybiha.

Rosja systematycznie zwiększa zarówno częstotliwość zmasowanych ataków dronowo-rakietowych, jak i ich intensywność. Do największego jak do tej pory ataku przy użyciu środków napadu powietrznego doszło w nocy z 6 na 7 września br. Rosja wystrzeliła wtedy w kierunku Ukrainy 805 dronów typu Shahed/Gierań, dziewięć pocisków manewrujących Iskander-K i cztery pociski balistyczne Iskander-M. Ukraińska obrona powietrzna zneutralizowała 747 dronów i cztery pociski manewrujące. Wśród obiektów, które zostały uszkodzone na skutek rosyjskiego ataku, znalazł się m.in. budynek Rady Ministrów w Kijowie. Śmierć poniosły dwie osoby, a ponad 30 zostało rannych.

Intensywność uderzeń będzie wzrastać

W rozmowie z ukraińskim kanałem informacyjnym No-

wyj.Live rzecznik Głównego Zarządu Wywiadu MON Ukrainy (HUR) Andrij Jusow poinformował, że rosyjskie zdolności produkcyjne wynoszą 2,7 tys. dronów kamikadze typu Shahed miesięcznie. – Do tego dochodzi znaczna liczba wabików, bez głowicy [służących zmyleniu obrony powietrznej – przyp. red.] – zauważył rzecznik ukraińskiego wywiadu wojskowego.

Warto podkreślić, że Rosja modernizuje drony kamikadze, wprowadzając m.in. wersje napędzane silnikami rakietowymi, i zmienia taktykę ich użycia. Agresorzy nie tylko zwiększają liczbę wystrzelonych bezzałogowców, lecz także zdecydowali się na operowanie nimi na większych pułapach, co ma uniemożliwić broni małokalibrowej ich zestrzelenie. Amerykański Instytut Studiów nad Wojną (ISW) zwrócił z kolei uwagę na przedłużenie ulg podatkowych dla niektórych rosyjskich producentów dronów, aby zachęcić ich do rozwoju i produkcji tego sprzętu. Wraz ze zwiększeniem zdolności produkcyjnych

Rosjanie rozbudowują możliwości ukierunkowane na wystrzelenie jednocześnie jak największej liczby dronów kamikadze.

Równolegle Rosjanie zwiększają zdolności produkcyjne wszelkiego rodzaju pocisków manewrujących i rakiet balistycznych. Według danych zebranych przez HUR rosyjski przemysł zbrojeniowy do końca roku wyprodukuje ok. 2,5 tys. środków napadu powietrznego. Rosjanie mogą liczyć ponadto na dostawy pocisków balistycznych z Korei Północnej.

Ukraina musi zniszczyć rosyjski przemysł zbrojeniowy

Ukraińska obrona powietrzna jest w stanie zestrzelić od 80 do 90 proc. środków napadu powietrznego, co jest bardzo dobrym wynikiem. Skuteczność ukraińskiej obrony powietrznej może się jednak zmniejszać analogicznie do zwiększenia intensywności ataków. Z tego też względu należy jeszcze bardziej wzmocnić obronę powietrzną Ukrainy. Nie dziwi więc, że wśród

priorytetów minister obrony Denys Szmyhał wskazał na konieczność dostaw dodatkowych 10 systemów Patriot wraz z pociskami oraz zestawów SAMP/T, NASAMS, IRIS-T i HAWK. – To pilna sprawa, ponieważ Rosja planuje kolejne ataki na ukraiński sektor energetyczny i infrastrukturę – ostrzegł polityk.

Wzmocnienie obrony to tylko jeden z elementów. Konieczne jest ponadto uzyskanie przez Ukrainę zdolności do zniszczenia rosyjskich fabryk, w których montowane i produkowane są drony kamikadze oraz pociski balistyczne i manewrujące. Największa w Rosji fabryka dronów zlokalizowana jest w miejscowości Jełabuga w Tatarstanie, ok. 1,4 tys. km od granicy z Ukrainą. Z kolei w fabryce w Wotkińsku, oddalonej o ok. 1300 km od Ukrainy, produkowane są pociski balistyczne Iskander. W Zakładach Budowy Przyrządów w Arzamasie, tj. ponad 700 km od granicy z Ukrainą, produkowane są z kolei części do rakiet typu powietrze-ziemia Ch-101, Ch-59.

Policjanci w Niemczech zmuszani do kłamstw

BERLIN \ Zakłamywanie statystyk dotyczących przestępczości w Niemczech to codzienność. W ramach politycznej poprawności funkcjonariusze zmuszani są do okłamywania własnego narodu. Jeden z nich wyjawiał portalowi „Welt”, jak wygląda ten proceder.

Policjant z Bonn, z 30-letnim doświadczeniem w służbach, określony w artykule jako Bernd, informuje, że służby mundurowe ukrywają rzeczywiste statystyki dotyczące przestępczości w Niemczech. W większości sprawcami są bowiem imigranci lub osoby z podwójnym obywatelstwem. Aby społeczeństwo nie dowiedziało się o rzeczywistej sytuacji, funkcjonariusze rejestrują

takich przestępców jako Niemców. – Zmuszają mnie, żebym rejestrował ich jako Niemców, choć mówią po arabsku i obrażają mnie, nazywając „głupim Niemcem” – powiedział Bernd. Zwraca przy tym uwagę, że wzrost przestępstw dokonywanych przez tę grupę zauważalny jest szczególnie od 2015 r. Najgorzej sytuacja wygląda w przypadkach przemocy ulicznej i napaści seksual-

nych w miejscach publicznych. Policjant ujawnił, że w codziennych raportach sześciu na dziesięciu podejrzanych ma korzenie imigranckie. Tego jednak nie widać w statystykach krajowych, gdzie cudzoziemcy stanowią 35,4 proc. podejrzanych, a w przestępstwach z użyciem przemocy – blisko 40 proc.

Policjant poinformował również, że na co dzień spotyka się

z brakiem szacunku ze strony młodych ludzi o imigranckich korzeniach, którzy m.in. plują na niego lub wyśmiewają funkcjonariuszki. Gdy zaś dojdzie do interwencji, oskarżają policję o rasizm.

Niemcy pomału odkrywają prawdę o tym, jakie są konsekwencje masowej imigracji do ich kraju. Nie dość, że koalicja rządząca musiała przyjąć część retoryki i postulatów antyimi-

granckiej AfD, m.in. mówiącej o potrzebie ograniczenia migracji, zwiększenia kontroli granic czy też stosowania masowych deportacji, to również zmiany zachodzą w policji. Minister spraw wewnętrznych Nadrenii Północnej-Westfalii Herbert Reul (CDU) zapowiedział, że w regionie tym będą uwzględniane wszystkie narodowości podejrzanych w oficjalnych statystykach. Do tej pory w formularzach nakazywano wpisywanie obywatelstwa niemieckiego w przypadku podwójnej narodowości, co zakłamywało statystyki.



WAŻNE SŁOWA PAPIEŻA

WATYKAN \ Na środowej audycji ogólnej Leon XIV zawierzył Polaków Maryi Królowej Pokoju. Prosił, by pamiętali w modlitwie o wszystkich regionach świata, które są dotknięte wojną, w szczególności o żyjących tam dzieciach.



GOSPODARKA/ŚWIAT

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 11 WRZEŚNIA 2025

9

INCYDENT \ Katastrofa polskiego koncernu w sercu litewskiej infrastruktury energetycznej

Eksploracja cystern LPG Orlen Lietuva na Litwie – niedopełnienie zasad pracy czy coś więcej?

Wczoraj rano na stacji tankowania gazu skroplonego w Wace Trockiej na obrzeżach Wilna doszło do eksplozji i poważnego pożaru, który objął osiem cystern kolejowych przewożących skroplony gaz płynny, należących do Orlen Lietuva. Litewska spółka Orlenu była w przeszłości ofiarą strategicznych wpływów Rosji, które destabilizowały biznes i politykę w kraju, utrudniając normalne funkcjonowanie spółki oraz współpracę bilateralną.

Paweł Woźniak

Wstępne ustalenia litewskich służb wskazują, że do pożaru doszło w wyniku naruszenia zasad pracy i procedur bezpieczeństwa. Przedstawiciele spółki Orlen Lietuva podkreślają, że terminal, na którego terenie wybuchł pożar, nie jest własnością spółki, a przewóz cystern realizowała firma zewnętrzna. Rzecznik koncernu zaznaczył, że na tym etapie nie ma podejrzeń o celowe działanie, a firma współpracuje z lokalnymi służbami w celu wyjaśnienia przyczyn.

Biorąc jednak pod uwagę problemy Orlenu Lietuva w przeszłości, w tym liczne napięcia polityczne, finansowe straty oraz trudności z infrastrukturą, obecny incydent tylko podkreśla atmosferę niepewności odnośnie do funkcjonowania spółki na litewskim rynku. Komentatorzy zwracają uwagę na czasową korelację wybuchu pociągu i masowego naruszenia polskiej przestrze-



Incident podkreśla atmosferę niepewności co do funkcjonowania Orlenu na litewskim rynku | fot. YouTube/d

ni powietrznej. Według prof. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego wygląda to na oczywisty rosyjski sabotaż.

Problemy Orlenu na Litwie mają głębokie podłoże polityczno-gospodarcze, w dużej mierze związane z wpływa-

mi Rosji. Warto przypomnieć, że w 2016 r. litewskie koleje państwowe pod kierownictwem Stasysa Dailidy zde-

montowały strategiczną linię kolejową, co doprowadziło do monopolizacji przewozów i windowania taryf przez Litwinów. Próby mediacji z litewską stroną zakończyły się fiaskiem, a kulisy konfliktu mogły łączyć się z rosyjskim biznesem i wpływami służb specjalnych. Wskazuje się też na możliwe szpiegostwo i ingerencję Rosji w litewską infrastrukturę logistyczną, co wpływa negatywnie na działanie spółki Orlen Lietuva i relacje polsko-litewskie.

Nie można też zapominać, że kwestia odpowiedzialności za takie zdarzenia wciąż pozostaje niejasna. Orlen Lietuva i podwykonawcy są pod presją, aby szybko i przejrzyście wyjaśnić przyczyny, a także wprowadzić zapewniające wyższy poziom bezpieczeństwa zmiany. To wyzwanie dla całej branży energetycznej, której zaufanie jest kluczowe w czasach rosnącego zapotrzebowania na gaz i paliwa oraz zaostrzających się standardów środowiskowych.

Trump obiecuje ochronę wolności religijnej

USA \ Podczas posiedzenia Komisji ds. Wolności Religijnej prezydent Donald Trump zapowiedział kolejne działania w tym zakresie, m.in. nowe wytyczne dla szkół publicznych w sprawie modlitwy i akcję narodowej modlitwy przed 250-leciem ogłoszenia Deklaracji niepodległości USA.

Równocześnie Trump skrytykował administrację swojego poprzednika Joego Bidena, zarzucając jej wykorzystywanie federalnych instytucji do działań wymierzonych w chrześcijan i ruch pro-life. – Obejmując urząd, położyłem kres instrumentalnemu używaniu organów ścigania przeciwko osobom wierzącym i ułaskawiłem działaczy pro-life, których Joe Biden niesłusznie pozbawił wolności – oświadczył Trump podczas posiedzenia komisji w Muzeum Biblii w Waszyngtonie.

Wypowiedź Trumpa zbiegła się w czasie z publikacją wstępnego raportu przygotowanego przez specjalny zespół Departamentu Sprawiedliwości USA, powołany w lutym przez Białą Dom w celu ochrony wolności religijnej. – Poprzednia administracja wykorzystywała aparat federalny do naruszania konstytucyjnego prawa Amerykanów do wolności religijnej – powiedziała w rozmowie z Fox News Taylor Rogers z zespołu prasowego Białego Domu. Dodała, że w przeszłości Departament Sprawiedliwości był wy-

korzystywany do działań wymierzonych w pokojowo nastawionych ludzi wierzących, zwłaszcza chrześcijan. Zaznaczyła, że prezydent Trump powołał wiosną Komisję ds. Wolności Religijnej właśnie dlatego, aby chronić niezbywalne prawo Amerykanów do swobodnego wyznawania i praktykowania religii.

Treść raportu komisji Departamentu Sprawiedliwości pokazuje, że podczas rządów Joego Bidena zdarzały się przypadki niesprawiedliwego traktowania, m.in. niewłaściwie rozpatrywano prośby o zwol-

nienia z powodów religijnych i np. dyskryminowano chrześcijańskie uczelnie. „Rząd federalny nigdy nie będzie mógł używać swojej władzy przeciwko ludziom wiary. Pod przywództwem prezydenta Trumpa i prokuratora generalnego Bondi, we współpracy ze wszystkimi członkami tego zespołu, rządy prawa będą egzekwowane z pełną mocą, a każda religia będzie traktowana równo, zarówno w polityce, jak i w praktyce” – można przeczytać w dokumencie.

Podczas posiedzenia Komisji ds. Wolności Religijnej prezy-

dent USA ogłosił przygotowane przez Departament Edukacji wytyczne mające na celu ochronę modlitwy w szkołach publicznych. – Aby mieć wielki naród, trzeba mieć religię. Wierzę w to całym sercem – powiedział. Uruchomił także inicjatywę America Prays, zachęcającą rodaków, by poświęć jedną godzinę tygodniowo na modlitwę za ojczyznę w oczekiwaniu na 250. rocznicę ogłoszenia Deklaracji niepodległości, przypadającą na 4 lipca 2026 r. – Pomyślcie o cudach, które mogą wydarzyć się w ciągu najbliższego roku. Pomyślcie o przemianie, której ty i ja moglibyśmy być świadkami w społecznościach w całym kraju – oświadczył sekretarz mieszkalnictwa i rozwoju miast Scott Turner.

.....
Tomasz Winiarski



ENERGIA \ W pierwszej połowie 2025 r. udział paliw kopalnych w niemieckim miksie energetycznym wzrósł, podczas gdy produkcja energii z OZE spadła. Węgiel kamienny wyprodukował o 23,3 proc. energii więcej niż rok wcześniej, a gaz – 4,7 proc. W efekcie udział paliw kopalnych w miksie sięgnął ponad 40 proc. Niemcy kontynuują rozbudowę kopalni węgla brunatnego i uruchamianie rezerwowych elektrowni węglowych mimo polityki Zielonego Ładu.

WŁASNE M \ Nasz kraj odnotował w ubiegłym roku najwyższy wzrost cen mieszkań w Europie

Polskie mieszkania ciasne i rekordowo drogie

W 2024 r. Polska uplasowała się dopiero na 21. miejscu w Unii Europejskiej pod względem dostępności mieszkań. W tym roku nie jest lepiej, bo ceny nieruchomości nadal rosną, a brak rządowej polityki wsparcia przy zakupie mieszkań sprawia, że szczególnie młodych nie stać na własne M.

Mariusz Andrzej Urbanke

Dostępność mieszkań jest wyzwaniem gospodarczym i społecznym w Polsce, bo na rynku brakuje 1,5–2 mln mieszkań ogółem – wynika z analizy firmy doradczej JLL na podstawie danych Eurostatu za 2024 r. Liczba mieszkań przypadających na tysiąc mieszkańców w Polsce wynosi ok. 400, w porównaniu do 500–600 lokali w przypadku krajów Europy Zachodniej, a także sporej części innych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Większe ograniczenia niż w Polsce w dostępności mieszkań odnotowały tylko: Łotwa, Cypr, Hiszpania, Bułgaria, Rumunia i Grecja. Zdaniem ekspertów JLL problem ograniczonej dostępności mieszkań w Polsce przejawia się także w ich przeludnieniu, czego doświadcza co trzecie gospodarstwo domowe (34 proc.). Skala przeludnienia polskich mieszkań jest dwu-



Skala przeludnienia polskich mieszkań jest dwukrotnie większa w porównaniu ze średnią unijną | fot. AdobeStock/d

krotnie większa w porównaniu ze średnią unijną (17 proc.).

Polakom dokuczają też coraz większe obciążenie finansowe związane z wydatkami mieszkaniowymi. Z danych Eurostatu wynika, że zjawisko to dotyczy ponad połowy (55 proc.) polskich gospodarstw domo-

wych, przy 32 proc. w całej UE.

„Jest to najwyższy odsetek spośród wszystkich państw członkowskich UE” – czytamy w raporcie. – Zbyt wysokie koszty przekładają się na to, że Polacy zamieszkują lokale o mniejszym metrażu, niewystarczającej liczbie pokoi i nieodpo-

wiadające ich potrzebom także w innym zakresie. Zarówno skala problemu, jak i jego dolegliwość znajdują odzwierciedlenie w danych statystycznych – komentuje Paweł Budny z JLL. Brak dobrej polityki rządowej w zakresie mieszkalnictwa pogłębia te problemy.

– Rozwiązanie w tym zakresie powinno mieć charakter strukturalny, stanowić ogólnokrajowy, rozpisany na lata program z wielomiliardowym budżetem zabezpieczonym przez rząd na jego realizację – ocenia Mateusz Bonca z JLL.

Polacy, szczególnie młodzi, nie kupują nowych mieszkań także z powodu ich cen. Jak wynika z raportu Deloitte, Polska odnotowała w ub.r. najwyższy na tle Europy wzrost cen mieszkań. Metr kwadratowy lokalu podrożał średnio o 19 proc. r/r. Co ciekawe, to nie stolica, ale Kraków znalazł się na czele zestawienia, z rocznym wzrostem cen mieszkań o 28,1 proc. „Ceny w Warszawie (3849 euro/mkw.) i Krakowie (3800 euro/mkw.) są już porównywalne z Rzymem (3839 euro/mkw.)” – czytamy w raporcie. W przypadku czynszów najmu ceny też mocno idą w górę. W Polsce najdroższa pozostaje stolica (17,9 euro/mkw.), co plasuje ją między Lizboną (18,1 euro/mkw.) a Rzymem (17,4 euro/mkw.). Z kolei Kraków (15,3 euro/mkw.), Gdańsk (14,9 euro/mkw.) i Wrocław (14,6 euro/mkw.) oscylują w okolicach europejskiej średniej.

Co przy tym bardzo ważne: ceny nieruchomości rosły w szybszym tempie niż wynagrodzenia. Autorzy raportu podkreślają, że w Polsce, mimo wysokiej ogólnej aktywności deweloperów, widoczny jest spadek liczby oddanych lokali w największych aglomeracjach, co może prowadzić do dalszej presji cenowej.

Fitch ostrzega, Polska pod lupą inwestorów

RATING \ Na razie inwestorzy zareagowali spokojnie na obniżkę perspektywy przez Fitch. Niemniej, jak zauważają eksperci Banku Pekao, „wymienione w komentarzu Fitch czynniki ryzyka (pogarszający się stan finansów publicznych i niełatwa sytuacja polityczna) nie wspierają apetytu inwestorów na polskie skarbowe papiery wartościowe – nawet jeśli inwestorom na krajowym rynku finansowym nadal dopisuje dobry apetyt”. To sygnał, którego nie wolno bagatelizować.

Dlaczego? Ponieważ – jak przypominia Pekao – państwa oceniane dziś na tym samym poziomie co Polska, czyli A- w długoterminowych zobowiązaniach walutowych, potrafiły stracić na ratingu w zaledwie pół roku od takiego ostrzegawczego ruchu.

Statystyki Fitcha pokazują, że w blisko połowie przypadków korekta outlooku zapowiadała faktyczną zmianę ratingu. Gdy do obniżki dochodziło, „oba zdarzenia dzieliły przeciętnie 343 dni”, a dla państw z oceną

A-, takich jak Polska, to przeciętnie 197 dni od sygnału do decyzji. To nie jest perspektywa odległa, to zegar tykający tu i teraz.

Jak zauważa poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk, wystarczyły tylko niecałe dwa lata rządów fachowców premiera Tuska i realizacja związanych z tym budżetów, a także ogłoszenie projektu tego trzeciego na 2026 r., żeby jedna z trzech największych agencji ratingowych zaczęła sygnalizować poważne niebezpieczeństwa,

jeżeli chodzi o stan finansów publicznych.

Bank Pekao wprost przyznaje, że „zmiana perspektywy nie zawsze prowadzi do korekty ratingu”, ale statystyka działa na naszą niekorzyść. W co drugim przypadku kończy się obniżką, a w czasach pogarszających się finansów publicznych Polska coraz bardziej wpisuje się w niechlubny schemat. Inflacja kosztów socjalnych, brak dyscypliny wydatkowej i napięta scena polityczna to mieszanka, której rynki nie wybaczą długo.

Dla obywatela oznacza to nie tylko potencjalnie droższy dług państwa, lecz także ryzyko wyższych podatków i ograniczeń wydatków publicznych. Polska może wkrótce znaleźć się w gronie krajów, które płacą za swoje obligacje niemal tyle co Włochy czy Grecja – a wtedy każda kolejna reforma będzie wymuszona nie przez własną politykę, ale przez dyktat inwestorów. – Ta słaba perspektywa wiarygodności kredytowej Polski będzie miała negatywne skutki w po-

staci wzrostu kosztów obsługi długu, bo za ogromne potrzeby pożyczkowe w 2025 r. i równie duże przewidywane w budżecie na rok 2026 trzeba będzie płacić więcej niż do tej pory – wyjaśnia Kuźmiuk. Podkreśla, że osłabnie także atrakcyjność Polski jako miejsca do inwestycji, bo obniżenie perspektywy dotyczącej wiarygodności kredytowej zasiewa wątpliwości wśród inwestorów, czy warto się tam finansowo angażować.

Rating nie spadł jeszcze o cały jeden szczebel, ale już teraz wiadomo, że perspektywa ta stała się realnym zagrożeniem. To nie jest tylko wpis do raportu Fitch – to rachunek, który przyjdzie nam wszystkim zapłacić, jeśli państwo nie odzyska wiarygodności finansowej.

(p. woz.)



WOJSKO POLSKIE CZEKA NA AEROSTATY

SPRZĘT WOJSKOWY W maju ubiegłego roku została zawarta umowa o wartości 960 mln dol. pomiędzy MON a rządem USA na dostawy aerostatów rozpoznawczych w systemie Barbara. Systemy te umożliwią wykrywanie środków napadu powietrznego, takich jak drony czy pociski manewrujące.



OBRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 11 WRZEŚNIA 2025

11

NOWE TECHNOLOGIE \ Wojsko Polskie musi dysponować systemową obroną przed bezzałogowcami

Braki w obronie antydronowej

W nocy z wtorku na środę kilkanaście rosyjskich dronów wtargnęło na terytorium Polski, część z nich została zestrzelona na rozkaz Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Jak zauważa w rozmowie z „Codzienną” europoseł Michał Dworczyk, w przypadku obrony antydronowej (kluczowej na współczesnym polu walki) dzieją się bardzo niepokojące rzeczy. Pojawiły się informacje, że MON nie modernizuje zakupionych jeszcze w czasie rządów PiS systemów antydronowych SKYctrl, produkowanych przez polską firmę APS. To unikalne rozwiązanie, które cieszy się bardzo dużą popularnością na Ukrainie. – Nasze bezpieczeństwo i ochrona antydronowa dotyczy nie tylko granicy, ale też infrastruktury krytycznej czy miast. Z tego też względu konieczne są kolejne kontrakty na radary, zintegrowane tańsze sensory i zróżnicowane środki do niszczenia bezzałogowców – wskazuje były wiceminister obrony narodowej.

Paweł Kryszczak

Ukraina co kilka dni musi odpierać zmasowane ataki dronowo-rakietowe przy użyciu kilkuset dronów i dziesiątek pocisków manewrujących i balistycznych. Każdego dnia prowadzone są przez rosyjskiego agresora ataki na mniejszą skalę. Jak przypomina Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DO RSZ), w wyniku ataku Federacji Rosyjskiej na terytorium Ukrainy w nocy z wtorku na środę doszło do bezprecedensowego w skali naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej przez obiekty typu dron. Część z tych bezzałogowców została zestrzelona na rozkaz DO RSZ.

Konsekwentnie budowana obrona powietrzna

Polska za sprawą decyzji podejmowanych przez poprzedni rząd Prawa i Sprawiedliwości od wielu już lat konsekwentnie buduje wielowarstwowy system obrony powietrznej z udziałem polskiego przemysłu oraz partnerów amerykańskich i brytyjskich, który ma pomóc w powstrzymaniu rosyjskich uderzeń rakietowych. W przypadku Polski najwyższym piętrem obrony powietrznej są systemy Patriot, których dostawy do Sił Zbrojnych RP realizowane są już od pewnego czasu. Za kolejne piętra w wielowarstwowej obronie powietrznej Sił Zbrojnych RP odpowiadają systemy Narew, Mała Narew, Pilićca+ oraz Poprad, a także przenośne zestawy przeciwlotnicze Piorun. Kluczowy oraz spajający wielowarstwową obronę powietrzną jest amerykański system zarządzania obroną powietrzną IBCS.

Poważne braki i niedociągnięcia w obronie antydronowej

– Pojawiły się informacje, że MON nie modernizuje zaku-



fot. mat. pras./d

pionych jeszcze w czasie rządów PiS systemów antydronowych SKYctrl, produkowanych przez polską firmę APS. To unikalne rozwiązanie, które cieszy się bardzo dużą popularnością na Ukrainie. Ukraińscy wojskowi wymieniają ten system jako jeden z trzech najlepszych na świecie. Tymczasem w Polsce trudno oprzeć się wrażeniu, że są promowane rozwiązania zagraniczne, niemieckie oraz izraelskie. Między innymi w trwających w tej chwili postępowaniach. Z kolei nasze innowacyjne i rodzime rozwiązanie jest dyskryminowane. To budzi najgłębszy niepokój i oczekujemy zarówno od władz MON, jak i MSWiA bardzo poważnych i zdecydowanych działań w tej sprawie – zauważa europoseł PiS Michał Dworczyk.

Jak przekonuje były szef kancelarii premiera, potrzebne są zakupy kolejnych zestawów, a jednocześnie modernizacja tych starszych, ponieważ rozwój bezzałogowców, w tym powietrznych, postępuje w tempie zawrotnym. – Obecnie w Siłach Zbrojnych RP znajduje się kilkanaście zestawów tych systemów, rozważamy również ich moder-

nizację. Systemy aktywnej ochrony APS (Active Protection Systems) przeznaczone są do wykrywania i neutralizacji dronów na krótkich dystansach i służą do obrony punktowej wybranych obiektów. Aktualnie wszystkie dostępne zestawy są intensywnie wykorzystywane operacyjnie – do osłony kluczowych elementów infrastruktury wojskowej. Jest on stosowany do osłony pododdziałów, stanowisk dowodzenia oraz infrastruktury krytycznej – informowało MON w ubiegłym miesiącu.

– Trzeba sobie zdawać sprawę, że software, czyli oprogramowanie dronów, potrafi się na froncie zmieniać co kilka tygodni, a hardware tylko nieco wolniej. W związku z tym zakupione kilka lat temu za rządów PiS radary i urządzenia służące do obezwładniania dronów powinny być już kilkakrotnie zmodernizowane. Oprócz tego musimy stale testować nowe rozwiązania w warunkach poligonowych, pomagać niewielkim przedsiębiorstwom i nauczyć się szybkiego wdrażania rozwiązań – przy tym tempie ewolucji nie mamy wyboru. Pojmują to np. nasi amerykańscy sojusznicy,

uruchamiając takie inicjatywy jak „Project Replicator” – przypomina europoseł PiS.

Jak przekonuje Michał Dworczyk, czymś naturalnym jest, i wszystkie poważne kraje tak postępują, że aktualizuje się systemy antydronowe zgodnie z najnowszymi informacjami napływającymi z frontu na Ukrainie. – Niestety polskie MON, według mojej wiedzy, pomimo propozycji ze strony polskiego producenta kilka razy odmówiło modernizacji tego sprzętu wojskowego – stwierdził europoseł.

Czerpać rozwiązania z Ukrainy

Jednym z rozwiązań mających pomóc w detekcji nadlatujących dronów, które są bardzo głośne, są systemy detekcji dźwiękowej. Ukraina na masową skalę korzysta z kilku takich zestawów, którymi są Zvook, Sky Fortress oraz najnowszy z nich Fenek. Jak wyjaśnia portal Militarnyi, system Zvook składa się z sieci mikrofonów rozmieszczonych na terytorium Ukrainy, zdolnych do wykrywania pocisków manewrujących, helikopterów, dronów i myśliwców na małych i średnich wysokościach. Czujniki akustyczne rejestrują

dźwięki otoczenia, które następnie są przetwarzane przez specjalistyczne oprogramowanie. Oprogramowanie analizuje sygnały i identyfikuje je jako zgodne z sygnaturami akustycznymi pocisków manewrujących, samolotów i dronów. System może wykrywać drona z odległości do 5 km, a pocisk manewrujący – z odległości do 7 km. W przypadku systemu Sky Fortress działającego na podobnej zasadzie mówimy aż o 14 tys. czujników (cena jednego zestawu wynosi od 400 do 1 tysiąca dol.). Jak wskazują dziennikarze United24 Media, system można rozbudowywać lub dostosowywać pod względem rozmiaru i możliwości w zależności od potrzeb użytkownika, aby chronić określony, ograniczony obszar przed nadchodzącymi zagrożeniami. Jest on szczególnie skuteczny na tyłach Ukrainy, gdzie rosyjskie drony atakują infrastrukturę, logistykę i stanowiska dowodzenia.

– Takie rozwiązania są i tak wielokrotnie tańsze od klasycznej obrony powietrznej. Na przykład system rozpoznania akustycznego jest zintegrowany z radarami i wybranymi efektorami, dzięki którym można niszczyć statki powietrzne. Takie rozwiązania z powodzeniem działają na Ukrainie. Niestety my nie wyciągamy z tego wniosków – mówi Michał Dworczyk.

Jak przekonuje polityk PiS, Polska powinna iść w kierunku budowy systemowej obrony przed dronami, wykraczającej poza struktury wojskowe. – Niestety, poza ogłoszeniem tego, że budujemy wojska dronowe, wyznaczeniem gen. bryg. Bodnara na stanowisko dowódcze oraz utworzeniem pewnej liczby dobrze płatnych etatów oficerskich na razie niewiele zdziałano – kończy były wiceminister obrony narodowej.



Ewa Polak-Pańkiewicz

Tego rodzaju działania – piszą biskupi o ograniczeniu lekcji religii przez rząd – są wyrazem dyskryminacji i nietolerancji wobec osób wierzących w naszą Ojczyznę. Obszerne uzasadnienie tego wniosku zaszkakuje. Przypomina bardziej humanitarny apel niż obronę wiary w sferze publicznej. Biskupi zdają się tłumaczyć, że religia w szkole to w gruncie rzeczy nic innego jak pomoc psychologiczna dla uczniów, wręcz jeden z elementów szeroko rozumianej terapii młodego człowieka. Dlaczego więc z niej zrezygnować i ją urzędowo ograniczać?

Co daje uczniom lekcja religii?

„Tym bardziej niezrozumiałe stają się te decyzje – przekonują biskupi – w świetle dramatycznych zjawisk, jakie obserwujemy wśród dzieci i młodzieży: nasilających się problemów emocjonalnych i psychicznych, wzrostu agresji i przemocy rówieśniczej, coraz bardziej powszechnych uzależnień, również tych związanych z nadużywaniem internetu i mediów społecznościowych. Właśnie teraz, bardziej niż kiedykolwiek, potrzebujemy wspólnego działania wychowawczego. Nie można wykluczać sfery religijnej, która ma ogromny potencjał w formowaniu serca i sumienia młodego człowieka. Obecność lekcji religii w szkole ma w tym kontekście wymiar wychowawczy, terapeutyczny i prewencyjny, wspomaga rozwój emocjonalny i duchowy uczniów”. Biskupi są zdania, że dzięki niej uczeń zdobywa „zdolność do wyrzeczeń, o której mówi Jezus”, „wewnętrzna wolność i umiejętność zachowania dojrzałego dystansu wobec osób i rzeczy, a także umiejętność panowania nad sobą i wolność od uzależnień”. Jednym słowem: nasze dzieci dostają na lekcjach religii dobrą psychoterapię.

Religia w szkole uczy też, jak podkreślają, „wolności serca, samodyscypliny i umiejętności panowania nad sobą [to stwierdzenie pada kolejno raz w krótkim tekście – przyp. EPP], bez których trudno dziś uchronić się przed zniewole-

WIARA \ Marginalizacja lekcji religii w szkołach to celowe działanie

Religia jako terapia

Ostatni głos biskupów polskich w sprawie religii w szkole zabrzmiał nieco bardziej stanowczo niż poprzedni, zabrakło jednak naprawdę ważkich argumentów. Zrozumiałych także dla rodziców, którzy powinni bronić lekcji religii dla dobra swoich dzieci.



Jeśli religia w szkole ignoruje odpowiedź na pytanie, kim jest Bóg, to można odnieść wrażenie, że chodzi tu o religioznawstwo lub o „religię” humanistyczną, która w centrum stawia człowieka | fot. Chris Niedenthal/Forum

niem różnymi rodzajami uzależnień”. Hierarchowie przekonują, że uczniowie zyskują tu „postawę odpowiedzialnego podejścia do życia”. I wreszcie, na koniec: lekcje religii „pomagają wychowankom znaleźć w ich życiu miejsce dla Pana Boga, drugiego człowieka i prawidłowo ustawić hierarchię innych dóbr”. Trudno jednak zgadnąć, jak mają znaleźć miejsce dla Pana Boga, skoro nie mają okazji Go poznać?

Kilka końcowych zdań odnosi się do osoby Pana Jezusa. „We wszystkich sytuacjach życia fundamentalne znaczenie ma świadomość, że jest z nami Jezus. Idziemy z Nim po Jego śladach. (...) Lekcje religii są nauką stąpania po śladach Jezusa. Może się okazać, że spośród wielu przedmiotów szkolnych, w chwili życiowej próby, kluczowe znaczenie będzie miała właśnie lekcja religii – jakieś przesłanie zapamiętane w sercu, które doda siły i umocni, aby jednak iść dalej”.

Tak powinna wyglądać lekcja religii

Wszystko to bardzo piękne, tylko brakuje odpowiedzi na pytanie, jakiej właściwie religii uczą się dzieci w polskiej szkole. Jeśli katolickiej, to pierwszym zadaniem lekcji religii powinno być dostarczenie wiedzy o Panu Bogu, o Jezusie Chrystusie, o tym,

jaka jest Jego nauka, czym są prawdy wiary, dogmaty, przykazania, obowiązki człowieka wierzącego wobec Boga. Z niejasnych powodów deklaracja biskupów zupełnie to pomija. Nie wiadomo, czy wiedza ta znajduje się w programie lekcji religii. Jeśli kształcenie intelektu, dostarczanie wiedzy, przekazywanie prawdy jest zupełnie nieistotne, to o co właściwie kruszyć kopie? Niestety, w założeniach nowoczesnej pedagogiki sprawy te uznawane są za trywialne, pomija się je.

Jeśli religia w szkole ignoruje odpowiedź na pytanie, kim jest Bóg, to można odnieść wrażenie, że chodzi tu o religioznawstwo lub o „religię” humanistyczną, która w centrum stawia człowieka. List biskupów kładzie wyraźny akcent nie na wartości obiektywnej wiedzy religijnej, którą powinien przekazać przedmiot zwany religią, tylko na zalety poruszenia uczuć, na doświadczenie.

Jeśli zatem mówimy o kryzysie katechizacji, to przede wszystkim widać go w treści nauczania. Wygląda na to, że nauczyciel religii ma dziś za zadanie klękać przed uczniem i usiłować zrozumieć, co go boli. Nie przydzielono mu roli nauczyciela, mistrza, dydaktyka, ale pomocnika, doradcy, to-

warzysza dziecka czy młodego człowieka w jego rozterkach.

Tymczasem Jan Paweł II w ekshortacji apostoelskiej z 1979 r. skierowanej do duchowieństwa wyraźnie zaznaczył, że katecheza to nauczanie chrześcijańskiej doktryny, które ma za zadanie poznawanie Bożej prawdy i jej świadome przyjmowanie – a nie rozwój osobowości wynikający ze „spotkania Jezusa”. „Strzeżcie się niebezpiecznej iluzji, że można oddzielić Chrystusa od Jego Kościoła, a Kościół od Jego Magisterium”, przestrzegał jeszcze mocniej w przemówieniu wygłoszonym w Salamance.

Z czego bierze się kryzys nauczania religii

Nowa pedagogika utożsamia uczenie się z doświadczeniem, co podkreśla prof. Romano Amerio (włoski filozof i teolog). Tak się dzieje nawet w szkołach katolickich. „W gruncie rzeczy obecny kryzys szkoły katolickiej polega na degradacji rozumu”, gdyż następuje tu „ewidentne pomieszanie dydaktyki z heurystyką – czyli przekazywanie wiedzy z poszukiwaniem prawdy” – pisze Amerio („Iota unum. Analiza zmian w Kościele katolickim”, Wydawnictwo Antyk-Marcin Dąbowski). Prawdziwa katecheza zawiera jednak nie-

obecne w doświadczeniu treści nadprzyrodzone, bo „wypływa bezpośrednio z Boskiego nauczania (...) w żadnym wypadku nie jest pochodną doświadczenia”, „ma być poznawaniem, a nie doświadczaniem, chociaż ma także służyć kształtowaniu pewnej praktyki życia”.

„W nowoczesnej pedagogii, na zasadzie jakiejś wiary w immanencję, czyli w przebywanie pierwiastka boskiego w człowieku, prawdę, dobro i inne wartości umysłu przypisuje się samemu umysłowi, rzeczywistość jest »autokreacją«, a proces dydaktyczny zamienia się w samokształcenie”. A przecież celem katechezy zawsze było to, by uczeń poznał prawdy objawione, i przekazanie tego, co niezbędne, by je zrozumiał.

List polskich biskupów kończy się stwierdzeniem: „Młody człowiek, aby się rozwijać i dojrzałe żyć, potrzebuje wartości, które niesie z sobą Ewangelia”. Ale „wartości” to pojęcie umowne, nieprecyzyjne, można je dowolnie rozciągać lub zawężać według różnych kryteriów. Trudno oprzeć się wrażeniu, że religia w szkole w tym ujęciu ma sprowadzać się do zbioru dobrych rad, zachęt motywacyjnych, inspirujących, uspokajających, tonujących, odwołujących się do dobra młodego człowieka – ale w oparciu o jakiś fundament, z czego wynikających – to pozostaje zagadką.

Nowy język obrońców z urzędu religii w szkole nie uwzględnia najważniejszych pojęć. „To, co specyficznie katolickie, powoli traci na znaczeniu – podkreśla Amerio. – Nie wspomina się już o grzechu, błędzie, potępieniu, odkupieniu, sądzie ostatecznym, wiecznym przeznaczeniu człowieka. Chrześcijaństwo w tym ujęciu nie jest nawet niczym szczególnym – ot, jednym z ogniw szerokiego frontu współpracy dla dobra ludzkości” – dodaje. Gdy lekcje religii mówią głównie o człowieku, kiedy nauczyciel nie ma szans, by przekazać młodym katolikom prawdy o tym, kim jest Bóg, buduje się sztuczny świat, który rozsypie się – szybciej niż później – jak wspaniała wieża z piasku wznoszona na wesołej, gwarnej plaży. I to nie tylko ograniczenia ze strony resortu oświaty, choć oczywiście bezprawne i skandaliczne, będą temu winne.



BIAŁORUŚ \ Zatrzymanie zakonnika z Krakowa to skoordynowana akcja Moskwy i Mińska wpisująca się w wojnę hybrydową przeciwko Polsce

Polityczna gra Łukaszenki. Kolejny Polak zakładnikiem białoruskiego reżimu

Sprawa polskiego zakonnika Grzegorza Gawła, zatrzymanego kilka dni temu na Białorusi, wykracza daleko poza sam fakt aresztowania naszego obywatela przez Łukaszenkowskie służby. To element szerokiej międzynarodowej operacji sterowanej przez Rosję i wpisującej się w wojnę hybrydową, którą Kreml, rękami satelickiej Białorusi, prowadzi przeciwko Polsce. Dla samego Alaksandra Łukaszenki zatrzymany Polak może stać się kolejną kartą przetargową przy negocjacjach odnośnie do ewentualnego zniesienia sankcji. Posłuży też wzmocnieniu propagandowego przekazu wymierzonego w Zachód. Dla polskiego rządu sprawa Grzegorza Gawła jest zaś swego rodzaju testem reakcji wobec coraz bardziej agresywnych działań Białorusi.

**Konrad Wysocki**

27-letni Grzegorz Gawł to zakonnik klasztoru Karmelitów Bosych „Na Piasku” w Krakowie. W tym roku złożył śluby wieczyste. Był w trakcie pisania pracy magisterskiej na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II poświęconej duchowości rodziny Ulmów. Jak wynika z dostępnych informacji, na Białoruś udał się prywatnie, by odwiedzić znajomego. Do zatrzymania Polaka doszło 4 września w miejscowości Lepel w obwodzie witebskim, tj. ok. 150 km od Mińska. Zatrzymania dokonali funkcjonariusze KGB. W Łukaszenkowskich mediach poinformowano, że Polak miał przy sobie m.in. ośmiostronicowy dokument opatrzone klauzulą „tajne”. Miały się w nim znajdować informacje na temat rozpoczynających się 12 września na Białorusi manewrów Państwa Związku (ZBiR) pod kryptonimem Zapad-2025 (pol. Zachód-2025).

Oprócz tego miały zostać zabezpieczone karta SIM zarejestrowana na inną osobę, pieniądze w kilku walutach, dewocjonalia (krzyżyk i różaniec), a także broszury o charakterze religijnym. Gawł został oskarżony o szpiegostwo na rzecz Polski oraz werbunek obywatela Białorusi. Miał go nakłaniać do współpracy, oferując nie tylko comiesięczne wynagrodzenie, ale także... wręczając mu kawę oraz czekoladę. Zgodnie z białoruskim prawodawstwem (o ile w ogóle można użyć tego sformułowania wobec reżimu Łukaszenki) za postawione zarzuty grozi mu 15 lat pozbawienia wolności. Jak wynika z doniesień medialnych, Białoruś już wszczęła postępowanie karne przeciwko mężczyźnie.



Zdaniem eksperta zatrzymanie Grzegorza Gawła to szeroka międzynarodowa operacja, za której plecami stoi Rosja
| fot. x.com/d

Ustawka reżimu Łukaszenki

„Z przykrością informujemy, że nasz współbrat Grzegorz Gawł został zatrzymany na Białorusi. Prosimy o modlitwy w intencji Brata Grzegorza, polecając go wstawiennictwu Naszej Matki – Maryi Orędowniczki Szkaplerza Świętego” – potwierdził w weekend zakon karmelitów. Do sprawy odniosły się też polskie władze. – Nie mamy wątpliwości, że to propaganda i prowokacja – powiedział Tomasz Siemoniak, minister koordynator służb specjalnych. – Podejmujemy działania dyplomatyczne, ale, jak wiecie, Łukaszenka nie jest dobrym partnerem do tego. Przygotujemy środki odwetowe, jeśli ta sytuacja nie ulegnie zmianie – wskazał z kolei premier Donald Tusk.

Sprawa zatrzymania polskiego obywatela odbiła się szerokim echem w białoruskich reżimowych mediach. Informacje dotyczące tego wydarzenia przedstawiano w takiej konwencji, jakby Łukaszytom udało się schwycić supertajnego szpiega, którego działalność zagraża funkcjonowaniu fundamentów państwa.

– Niewątpliwie wygląda to na ustawkę, by osiągnąć efekt propagandowy i polityczny. Co nie zmienia faktu, że mamy do czy-

nienia z bardzo poważną sytuacją, w której obywatel Polski jest zatrzymany przez białoruskie służby – mówi „Codziennej” Mariusz Kozłowski, emerytowany pułkownik Służby Kontrwywiadu Wojskowego (SKW). – Mam nadzieję, że MSZ i minister koordynator ds. służb rozpoczęły już kontakty na poziomie ambasadorskim, dlaczego Polak został zatrzymany. Liczę, że duchowny z Polski nie zostanie pozostawiony sam sobie. Mam takie obawy, gdyż zatrzymanie miało miejsce 4 września. Od kilku dni nikt ze strony polskiej nie informuje, co się dalej dzieje. Gdzie i w jakich warunkach jest przetrzymywany Grzegorz Gawł, w jakim jest stanie. Sprawa wymaga natychmiastowego wyjaśnienia i poinformowania opinii publicznej. Wiele osób z Polski wyjeżdża na Białoruś i nikt nie zagwarantuje im, jak skończy się ich pobyt. A może być podobnie jak w przypadku polskiego duchownego – ostrzega.

Rosja i Białoruś mają swój cel

Zdaniem eksperta zatrzymanie Grzegorza Gawła to szeroka międzynarodowa operacja, za której plecami stoi Rosja. – Nie mam wątpliwości, że o operacji

białoruskich służb wiedzieli Rosjanie – wskazuje płk Kozłowski. – Z jednej strony celem takich działań jest wywarcie wpływu, nie tylko na Polskę, ale na całą Unię Europejską, m.in. w kontekście złagodzenia sankcji. Z drugiej zaś wpisuje się to w szereg działań w ramach wojny hybrydowej. Od dłuższego czasu mamy wzmoczoną aktywność wschodnich służb specjalnych wymierzoną w Polskę. Zagłuszanie sygnału GPS w regionie, przecinanie kabli podmorskich, wojskowe prowokacje, celowe naruszanie przestrzeni powietrznej, wtargnięcia dronów nad nasze terytorium. Wszystkie elementy łączą się w całość. Dokonują ich białoruskie służby, jednak całe zarządzanie wychodzi z Kremla – dodaje.

Oczywiście dyktatura Łukaszenki też ma w tym swoje interesy. – Reżim może użyć sprawy Polaka jako karty przetargowej przy negocjacjach dotyczących ewentualnego zniesienia sankcji. W tym kontekście należy uznać, że Grzegorz Gawł stał się politycznym zakładnikiem Łukaszenki – wskazuje emerytowany pułkownik SKW. – Z drugiej strony takie aresztowanie to bardzo ważny element propagandowy.

Reżim wymyśla sobie wrogów, by jeszcze bardziej się umacniać. Mińsk będzie potęgował narrację, że Zachód atakuje Białoruś, wysyła tam swoich szpiegów, co zagraża bezpieczeństwu państwowemu. Takie operacje jak ta mają na celu konsolidację wewnętrznych sił na Białorusi. Po to, by jeszcze mocniej stawiać swoje żądania wobec Zachodu – uważa nasz rozmówca.

Rząd musi współpracować z prezydentem

Nie ulega wątpliwości, że sprawa zatrzymanego na Białorusi polskiego duchownego potoczy się bardzo szybko. Niemal pewne jest, że Gawł usłyszy wyrok skazujący, w dodatku w górnej granicy. W przeciwnym wypadku reżim nie odstawiłby takiej medialnej szopki z zatrzymaniem mężczyzny i natychmiastowym generowaniem stosu „dowodów” na jego winę. Poza tym osoba skazana za szpiegostwo to znacznie wyższa karta przetargowa przy ewentualnych negocjacjach niż podejrzany o taki czyn, co Łukaszenka będzie chciał skwapliwie wykorzystać. – Żeby uwolnić swojego obywatela, któremu zarzuca się szpiegostwo, trzeba coś dać w zamian. Patrząc jednak na niedawną sprawę rosyjskiego szpiega Pawła Rubcowa, opinia publiczna do dziś nie wie, za co Polska go uwolniła. Obawiam się, że w przypadku polskiego duchownego, bez koordynacji działań rządu z Kancelarią Prezydenta i Biurem Bezpieczeństwa Narodowego (BBN), Polska może zostać ograna przez Białoruś. Wierzę w to, że pan prezydent Nawrocki wie, że negocjacje są prowadzone, na jakim są etapie i że prezydencka administracja w nich uczestniczy. W przeciwnym wypadku cała operacja może zakończyć się fiaskiem, a polski zakonnik zostanie na Białorusi i utkwii w tamtejszym więzieniu – kończy.



MILENIUM \ Rycerze w zbrojach, husarze ze skrzydłami, mieszczanie w historycznych strojach, muzyka na żywo, akrobacje i ruchome sceny – to wszystko zobaczymy 13 września w Krakowie podczas widowiska plenerowego „Kronika polska 1025–2025”. Wydarzenie organizowane jest z okazji milenium koronacji pierwszego króla Polski. Spektakl rozpocznie się przy Bramie Floriańskiej, a zakończy mappingiem na Sukiennicach.

KINO \ W piątek na duże ekrany wchodzi film o Lennonie i Ono

Manifest, nie muzyka

„One to One: John i Yoko” – nowy dokument Kevina Macdonalda, twórcy świetnie przyjętego filmu „Whitney”, miał potencjał, by ukazać Johna Lennona i Yoko Ono w pełnym świetle – jako artystów, aktywistów, ludzi z krwi i kości. Zamiast tego dostajemy manifest polityczny i ideologiczną laurkę, w której muzyka schodzi na drugi plan, a bohaterowie zostają wyniesieni na piedestał.

Anna Krajkowska

Film skupia się na intensywnym, 18-miesięcznym okresie życia artystów, kiedy w latach 1971–1972 mieszkali w nowojorskim Greenwich Village. To czas ich największego zaangażowania społecznego i politycznego, ale też moment, w którym próbowali redefiniować swoją tożsamość artystyczną. Twórcy sięgnęli po prywatne archiwa filmowe, zdjęciowe i muzyczne Lennona, Ono oraz ich przyjaciół. Mieszkanie zostało zrekonstruowane na potrzeby narracji, a całość wzbogacono o podsłuchiwanie przez FBI rozmowy telefoniczne. Widzimy, jak para otacza się barwną ekipą aktywistów i artystów – od Allena Ginsberga po Jerry’ego Rubina. Pojawia się też A.J. Weberman, który przeszukiwał kosze Boba Dylana, by udowodnić jego rzekomą hipokryzję jako „multimilionera dzieci kwiatów”. Sam tytuł filmu nawiązuje zaś do koncertu charytatywnego „One to One”, który odbył się 30 sierpnia 1972 r. w Madison Square Garden.

Bez równowagi i kulis twórczych

Choć materiał źródłowy do filmu był bogaty, a kontekst historyczny fascynujący, to zabrakło najważniejszego – równowagi. Można było spodziewać się obiektywizmu, jaki Macdonald wprowadził do swojego dokumentu z 2018 r. poświęconego Whitney Houst. Tamten film, choć również miał w sobie elementy hołdu, pokazywał bohaterkę z różnych stron: jako gwiazdę, jako kobietę, jako osobę zmagającą się z demonami. W „One to One” tego balansu zabrakło. Lennon i Yoko zostali przedstawieni jak ikony. Nie cukierkowo – bo to przecież dzieci kwiatów – ale z wyraźnym zamiarem wyniesienia ich na piedestał.

Największy zawód? Niedosyt muzyki. Owszem, słyszy-



fot. mat. pras./d

my kilka przebojów, fragmenty koncertu „One to one”, bardzo dobrze udźwiękowione, ale nie dostajemy kulis twórczych. Nie ma prób, nie ma rozmów o aranżacjach, nie ma interakcji Lennona z innymi muzykami. Film wspomina o kilku tekstach piosenek, o tym, że powstawały w konkretnym kontekście politycznym i społecznym – to ciekawe, ale niewystarczające. Można odnieść wrażenie, że twórczość muzyczna Lennona została potraktowana jak dodatek, a nie fundament.

Co więcej, autorzy dokumentu decydują się na dość długi fragment z wokalem Yoko Ono i to właśnie on zapada w pamięć, niestety nie z powodów artystycznych. Jej śpiew, pełen niekontrolowanych dźwięków, może być znośny w emocjonalnym kontekście koncertu, ale w dokumencie, który aspiruje do poważnego portretu artystycznego, brzmi po prostu źle. Tymczasem Lennon ma charyzmę i świetny wokal. To jego śpiewu by się chciało słuchać.

Dzieci kwiaty

Ideologiczny ton filmu jest wyraźny. Lennon był aktywistą, to wiemy. Ale „One to One” zamienia się momentami w jednostronną narrację, w której konserwatyzm zostaje sprowadzony do roli antagoni-

sty, a Nixon do symbolu wszelkiego zła. Nagrania z rozmów telefonicznych ujawniają kulisy działań społecznych pary, m.in. pomysł zorganizowania trasy koncertowej, której dochody miały wspierać uwalnianie więźniów skazanych za posiadanie narkotyków. Choć z jednej strony pokazuje to ich zaangażowanie, trudno nie mieć mieszanych uczuć. Zażywanie narkotyków i uwalnianie osób, które mogły być niebezpieczne, budzi uzasadnione wątpliwości. Dla dzieci kwiatów narkotyki były częścią stylu życia, niemal symbolem wolności. Ale ta wolność często była pozorna. „Róbta, co chceta” bez konsekwencji to hasło, które usprawiedliwiała ideologię, a nie rozwiązywało realnych problemów. Film nie daje przestrzeni na krytyczne spojrzenie.

Ponadto reżyser Kevin Macdonald sam przyznał, że podczas pracy nad dokumentem dostrzegał zaskakujące podobieństwa między epoką Nixona a współczesną Ameryką. – Każdego dnia mówiliśmy sobie: „O rany, to przecież dokładnie to, co dzieje się teraz w Ameryce” – powiedział w jednym z wywiadów. Trudno nie zauważyć, że przypominanie protestów przeciwko Nixonowi może dziś rezonować z emocjami wokół Donal-

da Trumpa. Choć film powstał wcześniej (premiera światowa odbyła się rok temu), jego ton i wybór wątków sprawiają wrażenie komentarza politycznego, nawet jeśli nie było to zamierzone.

Między deklaracją a obrazem

Prawdopodobnie niezamierzone było także pokazanie Yoko Ono w sprzeczności. Lennon twierdzi, że jest elokwentna i rozmowna, tymczasem na ekranie trudno to dostrzec. W rozmowach telefonicznych z różnymi osobami nie słyszymy pogłębionych dyskusji, lecz głównie emocjonalne wypowiedzi i żale. Podczas wspólnych wyjść z Lennonem Yoko niemal milczy, co kontrastuje z ich wspólnym postulatem wyzwolenia kobiet spod dominacji mężczyzn. Na ekranie jawi się raczej jako osoba podporządkowana niż jako niezależna partnerka.

Macdonald pokazuje jej starania o odzyskanie córki, ale nie wyjaśnia, dlaczego dziecko zostało jej odebrane. To kolejny przykład, gdy emocjonalny przekaz ma wzbudzić współczucie, choć brakuje faktów. Słyszemy też jej łzy i żal, że bezpodstawnie obwinia się ją o rozpad The Beatles. Reżyser próbuje ją przedstawić w jak najlepszym świetle, ale gdy in-

terpretuje się te sceny samodzielnie, trudno nie zauważyć sprzeczności.

Archiwalny komentarz

Wielkim walorem tego filmu jest montaż. Twórcy zrezygnowali z klasycznych wypowiedzi znajomych lub ekspertów i postavili na archiwalia. To odważny ruch, który działa świetnie. Fragmenty programów telewizyjnych, które pozornie nie dotyczą bohaterów, umiejscawiają akcję w czasie i pokazują społeczne nastroje. To niemal kronika epoki – fascynująca, barwna. Momentami można odnieść wrażenie, że właśnie te fragmenty są ciekawsze, bardziej autentyczne niż sam wątek Lennona i Yoko.

Willowbrook

Wśród społecznych działań bohaterów filmu szczególnie wyróżnia się ich reakcja na dramatyczne warunki w Willowbrook State School, największej wówczas państwowej placówce dla dzieci z niepełnosprawnościami intelektualnymi w USA. Po głośnym reportażu Geraldo Rivery z 1972 r., który ujawnił skalę zaniedbań, Lennon postanowił zorganizować dwa koncerty charytatywne, by wesprzeć podopiecznych instytucji. To gest, który zasługuje na uznanie – szczerzy, wzruszający i konkretny.

Ale sposób, w jaki ten wątek został pokazany, przypomina ukoronowanie laurki. W tle scen z dziećmi słyszymy „Imagine”, utwór, który w tym kontekście ma symbolizować jedność i przekraczanie barier wobec niepełnosprawnych dzieci. Tyle że pierwotne przesłanie piosenki było zupełnie inne: to marzenie o świecie bez religii, granic i własności, często określane jako manifest komunistyczny. W tym zestawieniu utwór zostaje przefiltrowany przez emocje i użyty jako narzędzie idealizacji. Trudno się z nim nie zgodzić, bo kto nie chciałby dobra dla dzieci? I właśnie przez to Lennon i Yoko jawią się tu niemal jak anioły z aureolami nad głowami.

Być może wpływ na to miał udział Seana Ono Lennona, ich syna, który współpracował przy produkcji i odpowiadał za remastering nagrań koncertowych. Jego obecność dodaje osobistego tonu, ale też sprawia, że film bardziej celebrytuje, niż analizuje. „One to One: John i Yoko” to raczej pomnik niż dokument.



„LOT 93 Z NEWARK” \ Poruszający film oparty na prawdziwych wydarzeniach z 11 września 2001 r. Lot United Airlines 93 zostaje porwany przez terrorystów, którzy planują kolejny atak na symbol amerykańskiej potęgi. Pasażerowie, świadomi zagrożenia, decydują się na desperacką próbę odbicia samolotu.

Programy autorów „Codziennik” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1 **TVP 1**

08:00 Serwis Info
08:20 Zaraz wracam (5) - serial
09:00 Ranczo (85) - serial
10:00 Komisarz Alex (62) - serial
11:00 Ojciec Mateusz (363) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:35 To się oplaca - mag.
12:55 Natura w Jedyńce
14:00 Wichrowe wzgórze (257) - serial
15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy - mag.
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (683) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:30 Jaka to melodia? - telet.
18:10 Klan (4551) - serial
18:45 Akacyjowa 38 (702) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Zaraz wracam (6) - serial
21:05 Ojciec Mateusz (427) - serial
22:00 Sprawa dla reportera
22:55 Danger Zone - film dok., Polska 2023
00:05 Profilerka Jastrzę (1) - serial
01:05 24 godziny w Le Mans - film obyczajowy, USA 1971

TVP 2 **TVP 2**

06:55 Barwy szczęścia (3210) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:45 Podróż po jeden uśmiech - rep.
12:25 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Miłość i nadzieja (276) - serial
14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (739) - serial
15:00 La Promesa - pałac tajemnic (226) - serial
15:55 Koło fortuny - teleturniej
16:30 Familiada - teleturniej
17:00 Nabożeństwo eklezjastyczne w intencji pokoju
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3210) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3211) - serial
20:45 Berlin Ku' damm - 56 (2) - serial
21:55 Na sygnale (740) - serial
22:25 Peaky Blinders (8) - serial
23:35 Fatalna układanka - thriller, USA 2020
01:30 Śmiertelne sekrety (4) - serial
02:40 Akacyjowa 38 (56) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (723) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (724) - serial
09:30 48h. Zaginieni (205) - serial
10:30 Trudne sprawy (1314) - serial
11:35 Gliniarze (767) - serial
12:35 Gliniarze (768) - serial
13:35 Gliniarze (769) - serial
14:40 Dlaczego ja? (1463) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (1061) - serial
17:00 Gliniarze (1097) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4049) - serial
18:50 Wydarzenia
19:20 Gość „Wydarzeń”
19:25 Sport
19:40 Pogoda
19:55 Milionerzy - teleturniej
20:30 Nasz nowy dom - reality show
21:40 Przyjaciółki (303) - serial
22:55 Lot 93 z Newark - dramat sensacyjny, USA 2006, wyk. Jeffrey Nordling, Brennan Elliott, Ty Olsson
00:50 Old - horror, Japonia/Chiny/USA 2021
03:15 Nasz nowy dom - reality show

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:25 Tradycyjne smaki Lubelszczyzny
06:30 Republika wstajemy!
06:50 Przyjaciele Republiki
08:00 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
12:45 Republika dzień
13:30 Republika dzień - serwis
13:40 Republika dzień
14:00 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień - serwis
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kleczek zaprasza
18:55 Sport w Republice
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+
02:15 Poland Daily
02:29 Poland Daily - Weather

PULS

06:00 Policjanci z Miami (8) - serial
07:00 Policjanci z Miami (9) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (6) - serial
10:00 Zaklinaczka duchów (35) - serial
10:55 Zbuntowany anioł (83) - serial
11:55 Zbuntowany anioł (84) - serial
12:50 Zaklinaczka duchów (36) - serial
13:50 Lombard. Życie pod zastaw (556) - serial
14:50 Lombard. Życie pod zastaw (557) - serial
15:50 Ranczo (102) - serial
16:55 Ranczo (103) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (901) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (902) - serial
20:00 Taxi - komedia sensacyjna, Francja 1998, wyk. Samy Naceri, Frédéric Diefenthal
21:55 Fujaży na tropie - komedia sens., USA 2010, wyk. Bruce Willis, Tracy Morgan
00:00 Pech to nie grzech - komedia romantyczna, Polska 2018
01:35 Lombard. Życie pod zastaw (545) - serial
02:30 Dzielnica strachu (381) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:40 Dzielnia niewiasta
09:00 Na zdrowie
09:20 Opowieści biblijne
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokoń.
11:25 Myśląc Ojczyzna
11:35 Przyroda i ludzie
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Katolicy a tożsamość Europy - wykłady
13:05 Mateczniki Polskości
13:30 Msza święta
14:35 W służbie Bogu i Ojczyźnie
15:00 Po stronie prawdy
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Z wędką nad wodę
16:35 Sól ziemi
17:05 Akademia pro-life
17:30 Odpowiedzialni za Kościół
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa z telefonycznym udziałem dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Od Lutra do Marxa
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Głos serca
23:10 W imię prawdy. Tajny Instytut Katyński
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennik.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

ZESKANUJ



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

KONTUZJA POLSKIEGO BRAMKARZA

PIŁKA NOŻNA \ Bramkarz reprezentacji Polski i saudyjskiego Neom SC Marcin Bułka zerwał więzadło w kolanie i prawdopodobnie w tym sezonie już nie wystąpi. 25-latek urazu doznał na klubowym treningu. Bułka do Neom SC przeniósł się w lipcu z francuskiego OGC Nice. Z tego powodu trener Jan Urban nie powołał go na mecze z Holandią i Finlandią.

EUROBASKET 2025 \ Polska odpadła w ćwierćfinale mistrzostw Europy po przegranej z Turcją

Kawał dobrej roboty

Reprezentacja Polski koszykarzy przegrała w Rydze z Turcją 77:91 w ćwierćfinale mistrzostw Europy i odpadła z rywalizacji. Nasi koszykarze z występu na EuroBaskecie 2026 powinni być jednak zadowoleni. Osiągnęli wynik na miarę oczekiwania, choć nie udało im się powtórzyć osiągnięcia z poprzednich mistrzostw Europy, kiedy awansowali do najlepszej czwórki Starego Kontynentu.

Artur Szczepanik

Polacy nie powtórzyli ogromnego sukcesu z EuroBasketu z 2022 r., gdy awansowali do półfinału po sensacyjnej wygranej ze Słowenią (90:87), ale w spotkaniu z Turcją walczyli do ostatnich minut.

– Myślę, że wynik jest znaczny – powiedział Aleksander Dziewa, jeden z naszych najlepszych graczy w meczu z Turkami. – Szkoda, że nie udało się w końcówce dogonić rywali, by przynajmniej powtórzyć osiągnięcie z ostatniego EuroBasketu. Dzisiaj jesteśmy sfrustrowani tą porażką, ale jak ochłoniemy, to myślę, że ocena troszeczkę się zmieni. Po meczu na środku parkietu Mateusz Ponitka powiedział nam, że jest dumny ze wszystkich, że wykonaliśmy kawał dobrej roboty, i choć Turcja była lepsza, ale – jeszcze raz podkreślił – jest dumny – podzielił

się wrażeniami koszykarz Benfiki Lizbona.

Łez po przegranym po walce spotkaniu nie rozlewał także Andrzej Pluta.

– Turcja to topowa drużyna, więc na pewno możemy być zadowoleni z naszej postawy. Walczyliśmy do samego końca. Wykonaliśmy ciężką pracę, najpierw przez długi czas przygotowań, potem podczas meczów kontrolnych i turniejowych w Spodku. Dzisiaj po prostu się nie udało, rywale byli od nas lepsi – przyznał rozgrywający Legii Warszawa.

Kapitan reprezentacji Mateusz Ponitka zapowiedział, że drogę po jeszcze lepsze wyniki drużyna zaczyna od eliminacji mistrzostw świata w Katarze.

– Przeciwnicy grali świetnie, wiedzieli dokładnie, jak chcą nas atakować i co chcą zrobić. Przeszli do kontrolowania meczu w drugiej kwarcie. Ze swej strony mogą powiedzieć, że walczyliśmy, na



Mateusz Ponitka był największą gwiazdą naszej reprezentacji na EuroBaskecie 2025

| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ile mogliśmy. Próbowaliśmy wielu różnych opcji, żeby stworzyć sobie otwarte rzuty – mówił na pomeczowej kon-

ferencji kapitan zespołu Mateusz Ponitka.

W czwartej kwarcie Polacy rzucili się do odrabiania strat,

zeszli nawet do 8 pkt różnicy w 36. min, ale tego spotkania nie byli w stanie wygrać.

– Mecz miał kilka kluczowych momentów. Byliśmy gotowi do walki, staraliśmy się wrócić do rywalizacji po drugiej i trzeciej kwarcie, gdy rywale wypracowali sobie przewagę i dobrą perspektywę wygranej. Niestety nie udało się dogonić rywali. Chcę jednak zwrócić uwagę na to, jak kończyliśmy ten mecz, jak walczyliśmy, nie tylko w tym spotkaniu, lecz także w całym turnieju, i co w nim osiągnęliśmy – skomentował trener Igor Milicić.

Najlepszym graczem zespołu Białe-Czerwone był we wtorek Ponitka, który zdobył 19 pkt, miał po sześć zbiórek i asyst oraz przechwyt.

– Uważam, że grupa, którą tworzyliśmy, zrobiła coś niezwykłego. Niewiele się o tym mówi, ale byliśmy jedyną tutaj drużyną bez gracza NBA. Przed turniejem nikt na nas nie stawiał. Jestem wdzięczny kolegom z drużyny za wsparcie, także wszystkim związanym z naszym zespołem, bo pokazaliśmy charakter w każdym spotkaniu. Turcja to jedna z najlepszych drużyn w tym turnieju, ma szansę zakończyć ten EuroBasket bez porażki – ocenił kapitan Polaków.

Oprócz Turków w półfinale zagrają także koszykarze z Grecji, którzy wyeliminowali Litwę 87:76. Oba zespoły zagrają w piątek o finał.

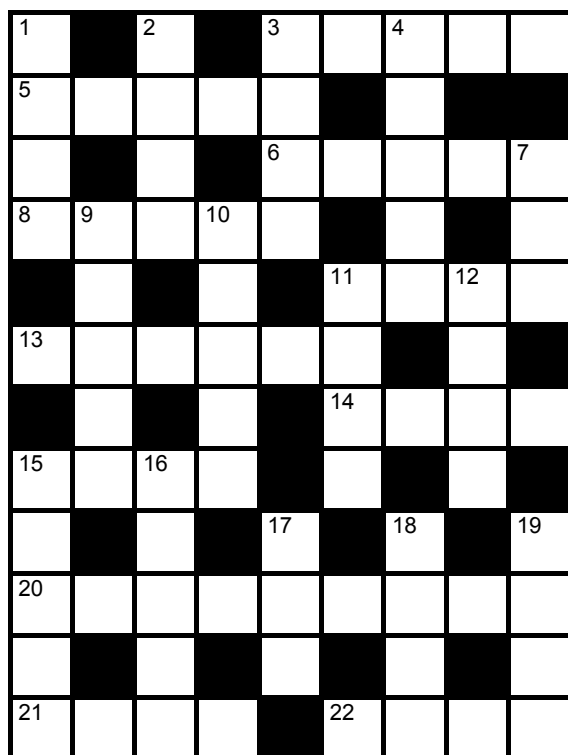
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

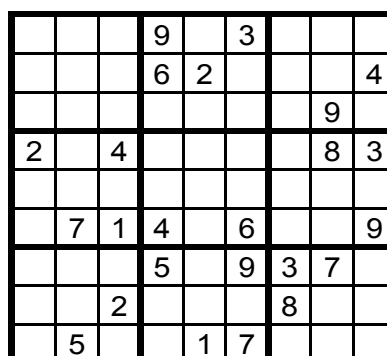
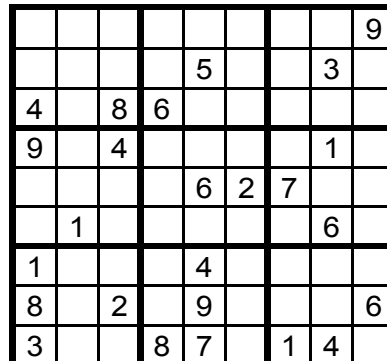
- 3) smaczny kuzyn raka
- 5) wnęka w ścianie
- 6) polna kapusta
- 8) wkład wspólnika
- 11) budowla obronna
- 13) oszukuje przy kartach
- 14) przyprawa do ciast
- 15) lubelska lub europejska
- 20) śpiewak operowy
- 21) furia, amok
- 22) willa Szymanowskiego

PIONOWO

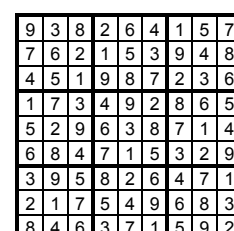
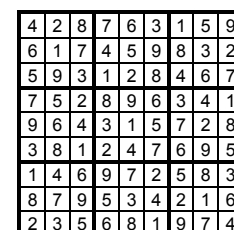
- 1) pseudonim Siedzikówny
- 2) stolica Norwegii
- 3) siła ducha
- 4) pożywienie ssaków
- 7) piłka za boiskiem
- 9) trąba z suwakiem
- 10) miara tapety
- 11) strój dyrygenta
- 12) stolica nad Tybrem
- 15) gagatek, psotnik
- 16) boża jest talentem
- 17) straciła przyjaciela
- 18) kłujący chwast
- 19) naczynie na zupe



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.